10 GR M Warszawa, poniedziałek 29 sierpnia 1938 r. Nr 150 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Droga do wsi jest krótka i prosta
Chłopi tracą cierpliwość...
Wielka gra i małe gierki obozu rządowego

„W naszej polityce wewnętrznej panuje w tej chwili **cisza“** — Tymi słowy rozpoczął **„Ilustrowany Kurier Codzienny“** swój wczorajszy artykuł wstępny, dodając, że:

„Cisza obecna nie jest wynikiem już dokonanej normalizacji stosunków i nastrojów, ani też nie musi oznaczać zapowiedzi jakichś gwałtownych wyładowań w bliskiej przyszłości.

Żyjemy poprostu w okresie kiełkowania i dojrzewania rozmaitych nowych koncepcyj, które nie osiągnęły jeszcze swego pełnego wyrazu. Dlatego na powierzchni życia politycznego nie dzieje się już nic efektownego, ani też jeszcze nic takiego, coby emocjonowało szerokie rzesze“.

Nie upłynęło nawet 24 godzin, gdy **ta mocno optymistyczna ocena — stała się całkiem nieaktualna.**

Wiatr od wsi

Od wsi powiał **inny wiatr.** Powiał tak **potężnie,** że aż... wytrącił cenzorom z rąk czerwone ołówki, konfiskujące uchwały sobotniego NKW.

Wiatr od wsi niósł z sobą bowiem — już nie echa defilady na polach Nowosielec, czy uchwał krakowskiego kongresu — lecz **pomruk milionowych chłopskich rzesz, których cierpliwość jest na wyczerpaniu.**

Czego żąda wieś — o tym wszyscy wiedzą aż nadto dobrze. Są to ciągle te same niezmienne **trzy zasadnicze postulaty chłopskie:**

1) **Oddanie samorządów gminnych w ręce czynnika społecznego.**

2) **Zmiana ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.**

3) **Amnestia dla emigrantów politycznych.**

Powyższe trzy warunki stanowią **minimum żądań chłopskich,** po spełnieniu którego, obóz rządowy mógłby liczyć na jakąś **zmianę** dotychczasowego stosunku mas ludowych do systemu.

Wymowa 15 sierpnia

We wspomnianym na wstępie artykule „Il. Kurier Codzienny“ skonstatował, że:

„...Przywódcy ludowi w swej analizie sytuacji powołują się na nacisk od dołu, który w najbliższych miesiącach może się okazać szczególnie silny.

W obozie reżimowym wskazuje się natomiast na przebieg 15 sierpnia, jako na zapowiedź uspokajającą i traktuje się obawy, wyrażane przez stronę przeciwną, jako przejaw nerwowości, a może i — gry“.

Uchwała NKW nie pozostawia wyznawcom tej **bardzo wygodnej** wprawdzie, ale **z gruntu fałszywej** koncepcji — żadnych złudzeń.

15-ty sierpień bowiem minął spokojnie, ale... **w milczeniu.** Nie uchwalono żadnych nowych rezolucji, nie zgłoszono żadnych uchwał... Po prostu: **chłopi powiedzeli już wszystko, nie mają nic do dodania,** — ani jednego słowa. **Słów mają dosyć.** Nasłuchali się ich do syta od czasów Nowosielec. **Wyładowanie nastrojów w ostrych rezolucjach,** skwapliwie zresztą konfiskowanych, **już nie wystarcza. Zbyt często stosowano ten środek.** Spowszedniał i... przestał skutkować.

15-ty sierpień był **rewią siły chłopskiej gotowej do czynu.** Dlatego opieranie polityki wobec wsi na spokojnym przebiegu manifestacji i nie uchwaleniu żadnych bojowych rezolucji — dowodzi **absolutnego nie orientowania się w sytuacji.**

Wielka gra i... małe gierki

Na innym miejscu omawiamy sprawę cofnięcia konfiskaty uchwał NKW Str. Ludowego. — Tu chcemy jedynie zaznaczyć, **że fakt ten wywarł jaknajlepsze wrażenie.**

Dobrze się stało, że najbardziej miarodajne w państwie czynniki zdecydowały się rzucić swój decydujący głos w skomplikowany splot zagadnień wiejskich, przerywając dotychczasową metodę konfiskat i przemilczań. Kładzie to bowiem kres **małym, brudnym**

(Dokończenie na str. 2-giej)

Uchwały NKW Str. Ludowego

Informując we wczorajszym numerze „Nowej Rzeczpospolitej“ o posiedzeniu NKW Str. Ludowego, nie mogliśmy podać tekstu zapadłej na nim uchwały politycznej, gdyż została ona zajęta przez władze. W ciągu dnia wczorajszego zajęcie to zostało cofnięte, wobec czego podajemy odnośną uchwałę w brzmieniu dosłownym.

„Naczelny Komitet Wykonawczy po dokładnej i sumiennej analizie stosunków doszedł do przekonania, że sytuacja wewnętrzna kraju, zwłaszcza zaś sytuacja na wsi — jest w najwyższym stopniu napięta.

Ciągłe lekceważenie przez obóz rządowy minimalnych chłopskich postulatów politycznych, poparłych nie tylko rezolucjami, ale i ofiarami krwi chłopskiej, przy równoczesnym pogarszaniu się warunków gospodarczych w rolnictwie — stwarza stan, w którym kierownicze koła Stronnictwa Ludowego przestają mieć tak moralne prawo do żądania od mas chłopskich dalszej cierpliwości — jak i możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji.

Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, które zajęte wewnętrznymi rozgrywkami — nie widzą tego, co się w kraju, a zwłaszcza zaś na wsi dzieje, a zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie uczciwe alarmy i ostrzeżenia, dopatrując się w nich taktycznego straszenia ze strony opozycji.

Naczelny Komitet Wykonawczy wobec powagi sytuacji uznał za wskazane zwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Dokładna data zostanie ustalona przez prezydium Stronnictwa w porozumieniu z przewodniczącym Rady Naczelnej.“

Uchylona konfiskata

(h) Uchylenie konfiskaty uchwał NKW Str. Ludowego stanowi w naszym życiu politycznym fakt, którego przecenianie przy zmiennej fali naszych nastrojów politycznych byłoby może ryzykowne, ale, którego niedoceniać nie wolno. Nie będziemy dyskutować w tej chwili, czy jest to „zwycięstwo grupy Zamku nad grupą pułkowników“, lub czy „wicepremierowi Kwiatkowskiemu udało się zaszachować płka Sławka“, lub komuś tam „sparaliżować intrygi płka Miedzińskiego“. Nie wątpimy, że wyspecjalizowane w plotkach politycznych pisma sprawę te potrafią rozdąć, „rozrobić“ i z odpowiednio krzykliwymi tytułami podać do wiadomości publicznej.

Nie możemy jednak pominąć milczeniem niezmiernie charakterystycznej pogłoski, dopatrującej się w uchyleniu konfiskaty — konsekwencji mowy katowickiej p. wicepremiera Kwiatkówskiego i zapoczątkowania nowego kursu wobec wsi.

Jest rzeczą w każdym razie ogromnie znamienną, że czynniki decydujące uważały za stosowne w obecnej sytuacji dopuścić do opublikowania pełnego tekstu wspomnianych uchwał. Dowodzi to, że w kołach miarodajnych uznano nareszcie za właściwe uczynić pierwszy krok na drodze porozumienia się ze wsią, usuwając zbędne i drażniące zapory w postaci ustawicznych konfiskat, które uniemożliwiały wszelkie rozwinięcie swobodnej dyskusji, jedynie mogącej doprowadzić do tak pożądanej przez wszystkich konsolidacji narodowej.

Czy po tym pierwszym kroku nadejdą dalsze — to okaże najbliższa przyszłość. W każdym razie trudno przypuszczać, by krok miał pozostać bez dalszych konsekwencji.

„Bramy piekielne nie przemogą Kościoła“
List pasterski bisk. niemieckich

BERLIN, 29.8. W niedzielę w czasie mszy i nieszporów odczytano dwukrotnie list pasterski biskupów niemieckich. O ile dotychczas listy pasterskie episkopatu Rzeszy miały raczej charakter ostrzegawczy i napominający, o tyle obecny — nie waha się piętnować i potępiać, wzywając jednocześnie do naprawy i nawrócenia z dotychczasowej błędnej drogi.

Spokojny, zdecydowany i nieustępliwy ton listu czyni zeń zdarzenie przewyższające swą doniosłością wszelkie dotychczasowe enuncjacje tego rodzaju.

Odczytaniu listu towarzyszyły dawno niespotykane tłumy wiernych, wypełniające szczelnie świątynie .

Przewodnią myślą listu jest stanowcze żądanie, skierowane pod adresem kierowników państwa zaprzestania walki z ideą chrześcijaństwa w ogóle, a katolicyzmu w szczególności, oraz wycofania się z terenu propagandy neopogańskiej.

List pasterski stwierdza na wstępie, że walka przeciwko Kościołowi nie tylko trwa nadal, lecz zaostrzyła się i używa środków coraz bezwzględniejszych.

Jako przykład prześladowania Kościoła, biskupi przytaczają: uniemożliwienie biskupowi rotenburskiemu wykonywanie jego obowiązków pasterskich i zmuszenie go do opuszczenia diecezji, ataki na Ojca św., przeszkody, czynione młodzieży w wykonywaniu praktyk religijnych, usuwanie i znieważanie krzyżów, wyszydzanie Kościoła przez podkreślania ujemnych objawów jego życia, oskarżanie kleru o niemoralne życie bez wytaczania procesów sądowych; wbrew woli Kościoła wprowadza się z całą bezwzględnością niechrześcijańską ustawę małżeńską.

„Jeżeli chrześcijaństwo, jak sądzą jego wrogowie — mówią biskupi — jest czymś przeżytym i zmurszałym, dlaczego dokładają tak olbrzymich wysiłków i starań, aby zniszczyć coś, co samo się już wali?“

Przypominając słowa Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemogą Kościoła, powołując się na jego trwanie przez dwa tysiące lat — biskupi niemieccy żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem, bowiem walka ta przede wszystkim przyczynia się do rozbicia narodu niemieckiego.

Wyższe uczelnie szkołami akademickimi

Z dniem 1 września wchodzą w życie rozporządzenia ministerstwa oświaty, rozszerzające prawa kilku wyższych uczelni w Polsce.

M. in. prawa szkół akademickich nadane zostają Studium Handlowemu w Krakowie

„Gwiazda Polski" jest na ukończeniu

Lot balonem na 30.000 metrów odbędzie sie w wrześniu

W latach 1935—36 podjęto w wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie pracę nad projektem budowy balonu stratosferycznego dla prof. Augusta Piccarda, który przybył do Legionowa specjalnie z Belgii, gdzie jest profesorem uniwersytetu w Brukseli, dla stwierdzenia możliwości technicznych i produkcyjnych w związku z zamierzoną przezeń budową balonu stratosferycznego w naszej wytwórni.

W tym celu przeprowadzono liczne i żmudne badania, głębokie studia, poczyniono przygotowania, opracowano projekty konstrukcyjne, wykonano szereg prób technicznych. Praca ta dała tak rewelacyjne wyniki, że prof. Piccard, będąc w Legionowie wyraził się, iż swoje przyszłe sukcesy i dodatnie wyniki w pracy badawczej nad stratosferą będzie zawdzięczał polskim konstruktorom i polskiej technice.

Wkońcu, gdy wszystko już było przygotowane, gdy wytwórnia była już odpowiednio nastawiono, aby przystąpić do wykonania tego największego dotychczas balonu świata, prof. Piccard balonu nie zamówił z powodu braku odpowiednich funduszów.

Studia jednak i prace nad projektem balonu stratosferycznego, jakie przeprowadzono specjalnie dla prof. Piccarda nie poszły na marne, gdyż osoby, którym przyświecała myśl uczestniczenia i udziału Polski w dorobku jej własnym i całego świata skierowały tą inicjatywę od razu na właściwe tory. Oto już w dniu 7 kwietnia 1937 roku na posiedzeniu Rady Głównej LOPP rzucono myśl, aby lot do stratosfery zrealizowała Polska.

Zanim myśl ta weszła w stadium realizacji prof. Piccard ogłosił w prasie zagranicznej „kukułcze jajo" swego pobytu w Polsce, a mianowicie oskarżenie o naruszenie jego pomysłów. Jednakże komitet lotu odrzucił wszystkie pomysły prof. Piccarda nadając nawet samemu balonowi ścią wszystkich geometrów świata.

Chcąc kontynuować rozpoczęte przez innych wysiłki zdobycia stratosfery pomyślano przede wszystkim o tym, aby nasz balon był zdolny wznieść się do nieosiągniętej jeszcze przez człowieka wysokości 30 kilometrów. W tym celu opracowano odpowiednio lekką a zarazem niesłychanie mocną tkaninę, opracowano jej impregnację gumową. Budowa powłoki wykonywana była w tempie rekordowym, bo rozpoczęta w maju, jest już na ukończeniu.

Sama gondola pomysłu inż. Szala wykonana według wskazówek rady naukowej i komisji technicznej I Polskiego Lotu Stratosferycznego (taka jest nazwa oficjalna) jest niemniej doskonałą jak tkanina częścią naszego stratostatu, bo pomijając inne zalety i szczegóły waży przy swej masywnej budowie zaledwie 190 kilo.

I tak dzieło dobiega końca. Stratostat „Gwiazda Polski" jest na ukończeniu i wyprawa niebawem będzie zrealizowana. Stratosfera wraz z jej tajemnicami w najbliższym czasie będzie zdobyta przez nieustraszonych lotników polskich i polskich uczonych.

Celem tej wyprawy jest obok ambicji sportowych „zatknięcia" barw Polski na wysokości dotąd nieosiągniętej — zdobycie danych naukowych, które mają olbrzymie znaczenie praktyczne, dzięki czemu umożliwią nam przodownictwo pod tym względem wśród innych narodów świata. Jeżeli bowiem wyprawy stratosferyczne okupywane są tak wielkimi kosztami, a niejednokrotnie ofiarami z życia ludzkiego — to zbadanie promieni kosmicznych, zbadanie warstw ozonu i jego wpływu na życie i zjawiska biologiczne na ziemi, zbadanie wreszcie i ustalenie możliwości komunikacji stratosferycznej, gdzie panuje idealny spokój — są zagadnieniami, przed którymi nie wolno się cofnąć. Nie ma na świecie kraju, w którym by się nie znaleźli ludzie nie tylko gotowi na wielkie ofiary finansowe, ale na ofiary z własnego życia nawet dla dobra nauki i kraju.

Chłopi tracą cierpliwość...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

gierkom zgranych i chcących się odegrać „polityków", wyspecjalizowanych w dywersjach i sianiu zamętu, pogłębianiu rozdźwięków, przeprowadzaniu „linii podziału" na „zasłużonych" „stróży idei"... „trzymania za mordę" i na skazanych na ślepe posłuszeństwo totalistycznej grupie płatników świadczeń i podatków.

Na arenie politycznej toczy się w tej chwili zbyt wielka gra i o zbyt wielką chodzi tutaj stawkę, by można było tolerować dalsze wtrącanie się graczy politycznych, rozzuchwalonych powodzeniem ostatnich lat i biernością steroryzowanego społeczeństwa.

Droga do wsi

Droga na wieś jest **krótka i prosta,** ale wymaga przed wstąpieniem na nią jednego: **odwagi decyzji.** Nie można bowiem cofnąć się z niej, albo zboczyć. **Trzeba nią iść konsekwentnie, aż do końca. Chłop polski jest bezmiernie wyrozumiały — uściśnie szczerze doń wyciągniętą dłoń i zapomni przeszłość. Nie zniesie jednak fałszu i obłudy.**

Tylekroć go zwodzono, tylekroć **krwawo płacił** za przeróżne **majaki,** jakie mu **zręczni gracze polityczni** podsuwali przed oczy jako „rzeczywistą rzeczywistość" — że stał się **nieufny i ostrożny** aż do przesady.

Zniesienie konfiskaty uchwał NKW Str. Ludowego, masy chłopskie skłonne są traktować jako pierwszy krok zrobiony na drodze do wsi. Czy mają rację — wykaże najbliższa przyszłość. By ich w tym mniemaniu **utwierdzić** — wystarczy **ustosunkować się pozytywnie** wobec ich trzech dezyderatów politycznych. Na razie zaś **załatwić przychylnie** najłatwiejszy i najbardziej prosty z nich, nie wymagający żadnej skomplikowanej procedury: **amnestię dla emigrantów politycznych.**

Tak jak po mowie katowickiej wicepremiera Kwiatkowskiego — również i obecnie **miliony chłopów czeka na dalsze posunięcia, na następny krok na drodze do wsi. Wraz z nimi czeka całe społeczeństwo.**

Jest to okazja, której nie wolno zmarnować — stawka, której nie wolno przegrać! W oczekiwaniu tym mieści się bowiem **bezcenny skarb: stracone zaufanie, które — może powrócić!**

To trzeba sobie jasno uprzytomnić, nim zapadną decyzje co do dalszych kroków w tej dziedzinie i... nim wybije godzina 12-ta.

Przemysł meblarski w Swarzędzu stanął

1.000 robotników strajkuje

w walce o słuszne prawa

POZNAŃ 28.8. (sp). Donosiliśmy już kilkakrotnie o przygotowaniach do strajku czeladników stolarskich w Swarzędzu pod Poznaniem. Jeszcze przed tygodniem, kiedy nastroje strajkowe osiągnęły swój punkt kulminacyjny, bardziej umiarkowani zażegnali groźbę natychmiastowego strajku, próbując poraz ostatni nawiązać z pracodawcami układy, które miałyby doprowadzić do natychmiastowego zawarcia umowy zbiorowej. W odpowiedzi na to cech stolarski zapewnił pracowników, że... owszem, układ chce zawrzeć, ale pertraktacje muszą ulec odroczeniu. Ponieważ w podobny sposób układy przewlekano od kilku lat — cierpliwość się wyczerpała. Nie pozostało nic już innego, jak sięgnąć do ostatniego środka — strajku. Ostatni tydzień stał pod znakiem gorączkowego przygotowywania się do ostatecznej rozgrywki.

Na niedzielę, dn. 28 bm. Związek robotników i rzemieślników ZZP zwołał wielkie zgromadzenie czeladników stolarskich, którzy wyłącznie w tym związku są zorganizowani.

Uczestnicy zgromadzenia wypełnili szczelnie salę p. Schleicherta przy Rynku, oraz wielkie podwórze. W podnieconej atmosferze wygłosili przemówienia sekretarz okręg. Zw. Rob. i Rzem. ZZP p. W. Pawlak i p. Spandowski. Nad przemówieniami wywiązała się szeroka dyskusja, w której wszyscy mówcy domagali się natychmiastowej akcji strajkowej.

Po ukończonej dyskusji, w której wszyscy domagali się strajku — sekretarz Pawlak odczytał rezolucję, stwierdzającą, że wszystkie wysiłki czeladzi stolarskiej, na dobrej woli oparte nie odniosły skutku i wzywającą całą czeladź do natychmiastowego podjęcia akcji strajkowej.

Wśród powszechnego entuzjazmu uchwalono rezolucję. Strajk stał się faktem dokonanym. Zebranie zakończyło się owacją na cześć Związku Rob. i Rzem. ZZP.

Po zebraniu dokonano wyboru komisji strajkowej. Strajk rozpoczął się w poniedziałek rano o godz. 6-ej. Szanse strajkujących są o tyle większe, iż w przyszłą niedzielę nastąpić ma otwarcie Targów Meblarskich w Swarzędzu, a fabrykanci nie wykończyli dotąd eksponatów.

Odznaczenie

P. Prezydent Rzplitej doznaczył złotym Krzyżem Zasługi red. Eugeniusza Świerczewskiego.

Trup mierniczego na drodze

Zagadkowa zbrodnia z zemsty

Przy ul. Leszno 63 mieszkał młody mierniczy, który ożenił się przed 5-ciu miesiącami. Nazywał się Efroim Rozental. Przed kilku dniami zgłosiło się doń dwóch ludzi, którzy przedstawili się za obywateli spod Białej Podlaskiej. Prosili go oni do tego miasta, bo tam miał być sporządzony akt kupna majątku. Właśnie przybysze sprzedawali jeden drugiemu większą ilość ziemi. Rozental miał dokonać na miejscu pomiarów gruntowych.

Rozental wyjechał z nieznajomymi i nie wrócił. W trzy dni potem na drodze między Białą Podlaską i Międzyrzecem znaleziono Rozentala zamordowanego.

Policja wszczęła dochodzenie. Na razie sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo. O rabunku nie ma mowy, bowiem Rozental miał przy sobie trochę pieniędzy, których nikt nie tknął. Zachodzi tylko możliwość zemsty. Ale w czyim interesie i kto jej dokonał? Dochodzenie trwa. Zwłoki zamordowanego mierniczego przywieziono do Warszawy.

Ś. ✝ P.

Anastazja z Korytkowskich

PRZEŹDZIECKA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu przeżywszy lat 85

Wyprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych nastąpi bezpośrednio po nabożeństwie, które odbędzie się o godz 10-ej rano we wtorek dn. 30 bm. w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,

o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych nieutuleni w żalu

Córki, Synowie i Rodzina

Wystąpienie angielskie w Berlinie

„Czechosłowacja doszła do kresu ustępstw"

Churchill ostrzega III-ą Rzeszę

LONDYN, 29.8. Zagadnienie sudeckie wybija się na pierwszy plan w prasie angielskiej, która podkreśla, że jeszcze w czwartek zrobiono w Berlinie ostrzegające demarche i W. Brytania w obliczu niebezpiecznej sytuacji podjęła szereg przygotowań m. in. koncentrację floty.

Prasa zaznacza, że Czechosłowacja posunęła się do najdalszej granicy ustępstw, której przekroczenie jest już niemożliwe, bez całkowitego naruszenia fundamentów Republiki. Rząd czechosłowacki, który by poszedł tak daleko jak żądają Niemcy nie utrzymał by się ani chwili. Odrzucenie nowych propozycji Pragi przez henleinowców będzie w Anglii uważane za bezwzględną próbę zniszczenia państwa czechosłowackiego jako takiego.

Dziennik podkreślają, że jeśli na zjeździe partyjnym w Norymberdze wysunięte zostanie żądanie plebiscytu to przekreśli ono wszelkie możliwości porozumienia.

Społeczeństwo angielskie pozostaje pod wrażeniem nie tylko mowy Simona, lecz i przemówienia min. zbrojeń Thomasa Inskipa, który oświadczył, że „Wydarzenia w Czechosłowacji zbliżają się w jaknajszybszym tempie do rozstrzygnięcia".

Jeszcze silniej niż Simon ostrzegł Trzecią Rzeszę Churchill stwierdzając, że „Niebezpieczeństwo dla pokoju nie będzie usunięte dopóty, dopóki silna armia niemiecka nie będzie rozpuszczona". Churchill oświadczył wręcz, iż według niego „Nie byłoby się tych korpusów wojskowych postawiło na stopie wojennej, gdyby się już z góry nie miało zamiaru rzucenia ich w bardzo niedługim czasie do akcji.

„Byłoby jednak wielkim błędem każdego z państw zagranicznych — oświadczył z naciskiem Churchill — przypuszczać, że Anglia nie jest w stanie, o ile zajdzie tego potrzeba, spełnić swej roli, ramię przy ramieniu z innymi narodami, skoro chodzić będzie o obronę podstawowych zasad cywilizowanej ludzkości".

PARYŻ, 29. 8. Mowy angielskich mężów stanu przyjęte zostały tutaj jako gwarancja nienaruszalności granic Czechosłowacji. Panuje ogólne przekonanie, że w razie konfliktu z Niemcami, Anglia bez wahania pośpieszy na pomoc Francji wywiązującej się ze swych obowiązków sojuszniczych.

Spotkanie Runcimana z Henleinem

Zajścia w Litomierzycach

PRAGA, 29. 8. Podczas pobytu lorda Runcimana w Cieplicach doszło do nieoczekiwanego spotkania z Henleinem, który bawił w pobliskim miasteczku Coerkau. Henlein po otrzymaniu zaproszenia przybył niezwłocznie.

Konferencja przeciągnęła się kilka godzin.

Przed wyjazdem na week-end lord Runciman odbył półtoragodzinną rozmowę z prezydentem Beneszem.

W Litomierzycach doszło w sobotę do ostrych wystąpień czeskich pod czas pobytu tam Henleina, którego zgromadzeni na rynku Czesi przyjęli okrzykami i gwizdami.

Czesi zatopią Sudety

w razie inwazji niemieckiej

PARYŻ 29.8. Z Pragi donoszą, że Czesi w gorączkowym tempie wykańczają budowę ogromnych śluz, pozwalających na zalanie olbrzymich połaci Sudetów, w razie ataku niemieckiego na Czechosłowację.

Wiadomość powyższą przyję to w tutejszych kołach politycznych jako jeszcze jeden dowód zdecydowania się Czechosłowacji na walkę do ostatniej kropli krwi w obronie swej niepodległości.

Dwa trupy pod kołami wagonów

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?

Na ulicy Obozowej w dzielnicy Koło znaleziono na torze kolei obwodowej zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwiska zabitego, oraz stwierdzenia, czy jest to samobójstwo czy też nieszczęśliwy wypadek.

Na stacji w Miedzeszynie wysiadła z pociągu z dzieckiem Stanisława Skopek. Gdy pociąg miał ruszyć przypomniała sobie, że zostawiła w pociągu paczkę po którą się wróciła. Dziecko zostawiła na peronie. Ale w tej samej chwili pociąg ruszył i Skopkowa straciwszy równowagę spadła dostając się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Niesamowity targ nad trupem

400.000 złotych za miejsce na cmentarzu

W dzielnicy północnej znany był bogaty kamienicznik Mojżesz Brodaty. Był on właścicielem kilku kamienic na Nalewkach, Smoczej, Okopowej. Majątek jego oceniają na 10 mil. zł. Brodaty przed kilku laty owdowiał nie mając potomstwa. Przed kilku miesiącami wyjechał z przyjaciółką do Genewy i tam w tych dniach zmarł.

W Warszawie pozostali bracia i siostry, którzy postanowili bogatego członka swej rodziny sprowadzić do Warszawy i tu pogrzebać. Brodaty był ongi przedsiębiorcą kamieniarskim i budował pomniki, których wiele postawił na żydowskim cmentarzu przy ulicy Okopowej.

Gdy zarząd cmentarza żydowskiego usłyszał, że chodzi o Brodatego zażądał pół miliona złotych za pochowanie. Rodzina odmówiła. Zarząd powiedział, że skoro zrobił on miliony na cmentarzu, niech chociaż w części cmentarzowi wróci. Nastąpiły targi. Rodzina zaproponowała 5.000 zł.

Do porozumienia nie doszło. Krewni oświadczyli wtedy, że w takim razie pochowają brata w Genewie.

— Popsujemy interes — powiedział zarząd cmentarny i zadepeszował do zarządu gminy żydowskiej w Genewie, że jest tam „lesz" i trzeba zań wziąć conajmniej pół miliona. („Lesz" znaczy bogaty nieboszczyk).

I zażądano w Genewie takiej samej sumy jak w Warszawie.

Nie było innej rady jak kontynuować targi w Warszawie. Rodzina daje już 100.000 zł, a cmentarz akurat tyle opuścił, żądając 400.000 zł. Targ trwa. A nieboszczyk leży w Genewie i czeka.

Informujemy najszybciej

O trzy miesiące wcześniej

podaliśmy wiadomość o procesie ambasadorów w Moskwie

Dzisiejsza prasa poranna przyniosła wiadomość podaną przez agencję japońską „Domei" o wielkim procesie dyplomatów sowieckich, w którym na ławie oskarżonych zasiąść mają m. in. b. ambasador w Tokio Jureniew b. poseł w Warszawie a ostatnio w Barcelonie Owsiejenko, b. poseł w Oslo Jakubowicz i inni.

Konstatujemy, że:

Dokładna wiadomość o tym procesie pojawiła się na łamach „Nowej Rzeczpospolitej" już 2 maja br. w depeszy naszego londyńskiego korespondenta pt. „Nowa seria ofiar Stalina. Proces ambasadorów w Moskwie".

Włosi wysiedlają Francuzów

z pogranicza

PARYŻ, 29.8. Władze włoskie uprzedziły w sobotę mera pogranicznej gminy Isola, że obywatele francuscy, posiadający grunta w dolinie Chastillon po stronie włoskiej — mają w ciągu 48 godzin opuścić swoje posiadłości.

Na zebranie zbiorów, sprowadzenie trzód i wywiezienie ruchomości otrzymają oni ewentualnie 1 miesiąc czasu.

Złoto z... zębów umarłych

Makabryczny projekt japońskich dentystów

TOKIO, 29.8. Związek dentystów japońskich wystąpił z projektem, by do każdego krematorium przydzielono dentystę, któryby wyjmował zmarłym złote plomby, zęby i korony przed spaleniem zwłok.

Dentyści uzasadniając swój projekt olbrzymimi kosztami wojny i brakiem złota w Japonii obliczają, że w razie zatwierdzenia ich propozycji państwo zyska rocznie złota za 10 miln. jen

Bitwa morska pod Gibraltarem

SALAMANKA 29.8. Bitwa nad Ebra trwa z niesłabnącą siłą. Mimo silnych kontrataków ze strony nieprzyjaciela, wojska gen. Franco posuwają się naprzód.

W sobotę eskadra okrętów bojowych gen. Franco po dłuższej wymiania ognia ciężko uszkodziła kontrtorpedowiec walencki, który niezdolny do walki zawinął do portu w Gibraltarze.

Lotnictwo szwajcarskie w żałobie

BRNO, 29.8. Eskadra samolotów szwajcarskich w składzie 5 aparatów, która wystartowała z lotniska Dubendorf, na swięto lotnicze do Lugano uległa straszliwej katastrofie nad kantonem Schwyz, gdzie samoloty na trafiły na gęstą mgłę, wobec czego zawróciły ku lotnisku Dubendorf.

W czasie tego manewru 3 samoloty rozbiły się o skały. 6 oficerów lotników poniosło śmierć. Czwarty samolot rozbił się o skały Drusenbergu i stanął w płomieniach. Dwaj lotnicy oficerowie odnieśli ciężkie poparzenia i zostali przewiezieni do szpitala.

Fabryczne zegary — automaty

mają kontrolować uczniów

Kilka stołecznych gimnazjów wprowadza w nadchodzącym roku szkolnym 1938-39, pomysłową inowację, która ułatwić ma władzom szkolnym kontrolę nad punktualnym uczęszczaniem uczniów do zajęć.

W szkołach ustawione będą automatyczne zegary kontrolujące na wzór podobnych aparatów w zakładach przemysłowych. Każdy uczeń obowiązany będzie przy wejściu do szkoły wycisnąć na zegarze - automacie godzinę przybycia.

Wprowadzenie automatów szkolnych, uczyni zbędnym codzienne wywoływanie uczniów dla sprawdzania listy obecności.

Marsylia ruszyła

MARSYLIA 29.8. Zgodnie z decyzją związku zawodowego robotnicy portowi podjęli pracę.

Wystawa futer

na IV Targach Północnych w Wilnie

Firmy futrzarsko - konfekcyjne zgłosiły gotowość uruchomienia na IV Targach Północnych dział konfekcji futrzanej. Zorganizowanie tego działu da możność firmom konfekcyjnym zareprezentowanie swych wyrobów przed szerszą rzeszą klientel.

Jedną z pierwszych zgłosiła swój akces znana firma „Futeral", posiadająca swe filie w Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni. Dla pań zwiedzających Targi będzie to niewątpliwie jeden z najatrakcyjniejszych działów.

(n)

Blisko 52.000 nauczycieli w ZNP
900.000 zł strat przyczynił związkowi przymusowy zarządca p. Musioł

Dalszy ciąg obrad zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego upłynął na sprawozdaniach, dyskusji oraz obradach komisyj zjazdowych.

Sprawozdanie zarządu głównego referował prezes zarządu głównego Z. Nowicki. Ze sprawozdania wynika, że ZNP na dzień 1 lipca br. liczył **51.746 członków, zrzeszonych w 1796 ogniskach, 255 oddziałach powiatowych i 13 okręgach związku. 30 września 1937 r. wszedł do biur związku kurator p. Musioł.** Pomimo usilnej akcji zmierzającej do osłabienia związku — **w tym czasie ustąpiło ze ZNP 1500 członków,** a po skończeniu się „rządów" kuratorskich **przybyło 1950 nowych członków,** stan liczebny ZNP odwrotny skutek, a stan liczebny ZNP wzrósł o 450 członków.

W dziedzinie zawodowej istnieją wydziały, sekcje, i komisje specjalne, prowadzące ożywioną działalność.

Ze sprawozdania finansowego wynika że majątek ZNP wynosi obecnie **10.366.476,86 w nieruchomościach,** natomiast **zadłużenie hipoteczne sięga kwoty 352.446,25 zł, w tym 200.000 zł pożyczki hipotecznej zaciągniętej przez kuratora Maciszewskiego.** Związek posiada dom i drukarnię w Warszawie, dom wypoczynkowy w Krynicy, dom wypoczynkowy w Jaremczu, dom wypoczynkowy w Hallerowie, sanatorium ZNP w Zakopanem, dom zdrowia w Zakopanem i bursę w Krakowie.

Po sprawozdaniu zarządu przewodniczący komisji kontrolującej Sawicki zaznaczył, że komisja po sprawdzeniu działalności związku przed kuratorem i po kuratorze stawia wniosek o udzielenie votum zaufania zarządowi głównemu.

Zebrani przyjęli wniosek jednogłośnie, wyrażając ponadto pełne zaufanie również poprzedniemu prezesowi zarządu głównego, p. Kolance.

Następnie obradowały komisje: organizacyjna, pedagogiczna i społeczna oraz statutowa i finansowo-gospodarcza.

Na komisji organizacyjnej długi referat na temat: „ Założenia ideowe i formy działania ruchu pracowniczego" wygłosił prezes St. Kwiatkowski. Na Komisji pedagogicznej na temat „Organizacja pracy pedagogicznej w ZNP" mówił dr A. Jakiel. W komisji społecznej omówił „Zasady organizacyjne i ideowe pracy społecznej ZNP" K. Maj. Ponieważ na komisji statutowej prowadzono obrady na temat poprawek statutu ZNP, toteż na tej komisji wywiązała się dłuższa dyskusja. Poprawki do statutu omówił w długim referacie Cz. Pawłowski. **Na komisji finansowo-gospodarczej,** ktora miała za zadanie wynieść projekt budżetu na rok 1938-39 omawiał budżet Ludwik Pawłowski. **Na komisji** była również b. ożywiona dyskusja, w której często **wspominano zarząd przymusowy i p. Musioła.**

Gospodarka kuratora Musioła przyczyniła ZNP 900 tys. złotych strat, a najbardziej zaufany pomocnik zarządcy przymusowego Musioła, niejaki Dziadek wytoczony ma proces karny, sprawa jest u prokuratora, za sprzeniewierzenie poważnych sum pieniężnych.

Komisje opracowały wnioski, które w poniedziałek dyskutować i uchwalać będą na planum zjazdu.

* * *

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano rozpoczęły się wybory do władz związku. Zgodnie ze statutem zgłoszona zostanie najpierw kandydatura na prezesa związku, a następnie na członków zarządu. W ciągu dnia wczorajszego wśród części delegatów kursowały pogłoski, że kwestia wyborów może być odroczona na zjazd zimowy i zająć się dostosowaniem życia organizacyjnego ZNP do nowego statutu.

W tym wypadku dzień dzisiejszy nie przyniósłby żadnych niespodzianek i zarząd obecny z prezesem Zygmuntem Nowickim na czele pozostałby nadal.

Z drugiej jednak strony przeważa pogląd, że wybór nowego zarządu jest konieczny ze względu na uchwały powzięte na zjeździe w Krakowie zwołanym przez kuratora Maciszewskiego. Pośród kandydatów jedynie poważną kandydaturę na stanowisko prezesa ZNP jest osoba p. Jana Kolanki. Należy podkreślić, że w ciągu wieczoru wczorajszego osoba p. Jana Kolanki była przedmiotem gorących manifestacji.

Wszelkie pogłoski lansowane z zewnątrz jakoby kwestia nowych wyborów względnie pozostanie dalsze obecnego zarządu była związana z obecną sytuacją polityczną, absolutnie jak się dowiadujemy nie odpowiadają prawdzie.

Zjazd niedwuznacznie wyraził swoje stanowisko polegające na zupełnym odgraniczeniu się od wszelkich spraw natury partyjno-politycznej.

100 proc. zysku — kupiec
Robotnik umiera z głodu

Każdy z nas podziwia na wystawach tapicerskich piękne tapczany, kozetki, fotele etc. Ale wchodząc do sklepu zostaje przygwożdżony cenami za te „cuda".

— Co kosztuje ten tapczan?

— Trzysta pięćdziesiąt złotych — odpowiada uprzejmie sprzedawca lub sprzedawczyni.

Zdaje się nam, iż przesłyszeliśmy się, więc powtórnie pytamy:

— Trzysta pięćdziesiąt — pada już niecierpliwa odpowiedź.

— Za co?

— Jakto za co? za ten tapczan!

Coś nam się niepodoba i zaczynamy kalkulować. Ile kosztuje robocizna? materiał, sprężyny, waldhar i włoś? Tu sprzedawca nie znając kalkulacji przedsiębiorcy, zaczyna nam wyliczać horendalne ceny.

Chcąc sprawdzić u źródła, zaczerpnąłem wiadomości u kilku pracowników, między innymi p. M., zdolny pracownik tapicerski wyliczył mi, iż tapczan, ceniony w sklepie w sumie na 350 zł, czy też 330 zł — kosztuje tylko 150 — 160 zł, on sam bierze za robotę 18 — 20 zł, przy tym wyliczył: za pokrycie 6 metrów po 5 zł = 30 zł, waldhar i włoś najwyżej 25 zł, płótno 8 zł, sprężyny, szpagat i in. 20 zł, materiał na pudło i robota stolarska 30 zł, robota tapicerska 20 zł i reszta dodatków 17 do 27 zł, razem 150 — 160 zł.

Na tak kosztownym meblu za mało zarabiają pracownicy a za dużo wytwórcy.

J. B.

Koniec prac sezonowych
na robotach publicznych F. Pracy

Na robotach publicznych w województwach centralnych nastąpiły w ostatnich dniach pierwsze wypowiedzenia. Jak się okazuje spowodowane to zostało wyczerpaniem kredytów wyznaczonych przez Fundusz Pracy.

W związku z tym organizacje zawodowe robotników sezonowych, zdecydowały wysłać delegację do dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie. Delegacja ta zabiegać będzie o przyznanie dodatkowych kredytów, tak, by roboty sezonowe prowadzone były przez całą jesień.

Umożliwiłoby to wszystkim sezonowcom nabycie prawa do otrzymywania ustawowych zasiłków.

Otwarcie wystawy w Grodnie
Bezcenne wykopaliska archeologiczne

GRODNO, 29.8. Góra Zamkowa w Grodnie, na której wznoszą się resztki renesansowego zamku króla Stefana Batorego, kryje w sokie bezcenny materiał naukowy, dzięki któremu można odtworzyć nie tylko dzieje samego zamku, lecz także niezbyt dotychczas jasne dzieje Grodzieńszczyzny.

Dotychczasowe prace wykopaliskowe ujawniły ślady grodu Warego-Ruskiego i mury ruin bizantyjskich świątyń z 11 i 12 wieku, pozostałości drewnianego grodu litewskiego z czasów Litwy pogańskiej, pozostałości gotyckiego murowanego zamku Witolda (14—15 w.) i wreszcie fragmenty renesansowego zamku Batorego.

Cały dorobek dotychczasowy prac wykopaliskowych, objaśniony odpowiednimi planami i napisami, zebrany został na wystawie archeologiczno-historycznej, jako stały dział muzeum historyczno - etnograficznego, mieszczącego się w dzisiejszym zamku.

Otwarcie tej wystawy nastąpiło wczoraj w obecności licznych przedstawicieli rządu, władz miejscowych i reprezentantów wojewódzkiego komitetu uczczenia króla Stefana Batorego.

Pierwszy statek portugalski w Gdyni
Menażeria i oranżeria kapitana

GDYNIA, 29.8. (jż) Do portu gdyńskiego zawinął po raz pierwszy transatlantycki statek handlowy pod banderą portugalską. Jest nim parowiec „Mirandella", należący do towarzystwa żeglugowego w Lizbonie. Statki tego towarzystwa będą utrzymywały stałą komunikację między Gdynią a Lizboną i portami Ameryki Południowej, zawijając do Gdyni raz w miesiącu. Maklerem nowej linii okrętowej jest firma Burton i Rummel.

Dnia 25 bm. statek „Mirandella" wyszedł z Gdyni w podróż powrotną z ładunkiem ponad 2.000 ton szyn polskich dla brazylijskich kolei państwowych.

Dużą sensację wywołała w porcie gdyńskim ciekawa postać kapitana tego statku, Portugalczyka p. Bernardo, który jest wielkim miłośnikiem fauny i flory. Kapitan wozi ze sobą po świecie kury, kaczki, kozy, świnie, barana oraz w klatkach wróble, kosy, kanarki, papugi itp. Oryginalny „wilk morski" kocha również kwiaty, toteż w kabinie jego jest niemal cały ogród botaniczny. Prócz rozmaitych gatunków palm, kaktusów, agaw są i storczyki, oraz wiele innych kwiatów.

Wzorowe kolonie letnie
zdrowia dla dzieci

W czwartek dn. 25 bm. odbyło się w Brzegach koło Świdra uroczyste zamknięcie kolonii dla dzieci pracowników PKO im. dra H. Grubera w obecności prezesa PKO dra H. Grubera, wiceprezesa K. Strzegockiego, dyrekcji oraz władz zrzeszenia pracowników PKO.

Na zakończenie uroczystości dzieci i goście zgromadzili się przy ognisku. Dzieci odśpiewały piosenki, wygłosiły deklamacje i wykonały kilka tańców. Ognisko zgasło przy ostatnich słowach wieczornej modlitwy.

Kolonia zrzeszenia prac. PKO prowadzona jest co roku i gromadzi dzieci pracowników w wieku od lat 5 do 13. Dzięki życzliwemu poparciu prezydium PKO koszty pobytu są niskie. W br. na kolonii przebywało ogółem około 100 dzieci, w tym kilkanaście dzieci polskich z Niemiec, umieszczonych za pośrednictwem Związku Zachodniego. Kierownictwo kolonii spoczywa w ręku fachowej kierowniczki, a opiekę nad dziećmi sprawuje wykwalifikowany personel: lekarz higienistka, wychowawczynie i wychowawcy. Doskonała opieka i warunki pobytu czynią z kolonii wzorową placówkę zdrowotną i społeczną.

Podkreślić należy, że wzorowe prowadzenie kolonii stwierdzone zostało przez delegata min. pracy i opieki społ. oraz komisariatu rządu i postawiona jako przykład dla wszystkich kolonij letnich.

Oby takich wzorowych kolonij było w Polsce jak najwięcej.

Obchód Winobrania
w Zaleszczykach
Bogaty program — wycieczki, imprezy

Komitet Obchodu Winobrania w Zaleszczykach ustalił już pogram uroczystości, które odbędą się między 20 września, a 8 października. Większość imprez odbędzie się w Zaleszczykach, jednak zwiedzane będą także sąsiednie powiaty, posiadające winnice i sady.

Dn. 21 września odbędzie się otwarcie wystawy owoców oraz otwarcie wystawy przemysłu ludowego i krajobrazu podolskiego, 25 września poświęcenie i otwarcie mostu przez Dniestr do Rumunii w Zaleszczykach, 27 września — poświęcenie i otwarcie mostu przez Seret w Gródku, 30 września — zawody konne (zorganizowane przez Podolski Klub Jeździecki).

Dnia 2 października — finisz zjazdu gwiaździstego samochodowo-motocyklowego, zorganizowanego przez Polski Turing Klub. — Pochód grup winiarskich i dożynkowych. 5-go października — uroczystości w Zaleszczykach; 6, 7 i 8 wycieczki turystyczne po powiecie czortkowskim i zakończenie obchodu w Zaleszczykach.

Całość programu przedstawia się interesująco dzięki urozmaiconym imprezom regionalnym, sportowym i kulturalnym. Liczne wycieczki w okolice Zaleszczyk i do sąsiednich powiatów będą dla turystów okazją poznania Podola, jego malowniczych jarów, wsi, starych zamków oraz doskonale rozwijających się winnic i sadów.

Tani urlop jesienny
Pobyty ryczałtowe LPT

Liga Popierania Turystyki zorganizowała w 34 ośrodkach turystycznych wypoczynkowych i uzdrowiskach jesienne tanie pobyty ryczałtowe, które trwać będą od 24 sierpnia do 31 października br.

Tanie pobyty ryczałtowe LPT są dostępne dla wszystkich na podstawie tzw. kart uczestnictwa LPT. Cena karty uczestnictwa wynosi od zł 41 gr 50 do 56 zł 50 gr i obejmuje 8 dni pobytu z całkowitym utrzymaniem, zniżkę kolejową, zniżkę taksy klimatycznej, oraz wydatną zniżkę w zabiegach lekarskich i klimatycznych.

Od dnia 1. 9. br. LPT organizuje pobyty ryczałtowe w następujących uzdrowiskach i miejscowościach wypoczynkowych: Jastrzębie - Zdrój, Żegiestów, Marszyn, Wisła, Ustroń, Truskawiec, Nałęczów, Muszyna, Druskienniki, Inowrocław, Szczawnica, Ciechocinek, Busko, Iwonicz, Lubień, Worochta, Kosów, Kuty, Niemirów - Zdrój, Jaremcze, Delatyn, Tatarów.

Dziewiąta pielgrzymka
na Jasną Górę

ŁÓDŹ 29.8. Na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej po raz dziewiąty w roku bież. wyruszyła pielgrzymka piesza z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej pod przewodnictwem ks. prałata D. Kaczyńskiego.

Powrót pielgrzymki z Częstochowy do Łodzi nastąpi w dniu 30 bież. miesiąca w godzinach popołudniowych.

Niemcy zwiedzają Gdynię

GDYNIA, 27.8. Do Gdyni przybyła wycieczka 50 inżynierów kolejowych z Niemiec.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili port, interesując się specjalnie urządzeniami kolejowymi, oraz wysłuchali referatów o rozbudowie portu i inwestycjach kolejowych.

Czy węgiel zdrożeje?

W sezonie letnim bież, roku obroty handlu węglem utrzymywały się na wyjątkowo niskim poziomie.

Kupiectwo, pragnąc odbierać wyznaczane mu przez kopalnie kontyngenty często sprzedawało węgiel poniżej kosztu własnego. Dostawy przyjęte w miesiącu sprawozdawczym z przetargów były kalkulowane po cenach bardzo niskich.

Obecnie sytuacja ulega częściowej ale wyraźnej poprawie. W każdym razie kupcy węglowi zapatrują się pesymistycznie na możliwość odbicia sobie strat.

Grad w Brześciu

BRZEŚĆ n. B., 29.8. Wczoraj w godzinach popołudniowych w Grześciu n. B. spadł grad z ulewnym deszczem. Burza wyrządziła znaczne szkody. Zalanych zostało kilkanaście piwnic, ulice zamieniły się w ciągu trzech minut w rwące potoki.

Ukrócone przemytnictwo
na granicy polsko-litewskiej

Od wielu lat najbardziej nagminnie występujące przemytnictwo, obserwowane było na pograniczu polsko - litewskim.

Fakt ten pozostawał w związku z nieuregulowaniem stosunków z Litwą i braku możności porozumiewania się władz granicznych, co było wykorzystywane przez przemytników.

Obecnie po normalizacji stosunków polsko - litewskich, przemytnictwu położony został kres. Zawarte ostatnio umowy ułatwiają pościg za przemytnikami na granicy. Z tego powodu ustał prawie zupełnie szmugiel cukru i artykułów monopolowych z Litwy.

Na ringach boiskach i torach

Nowe spotkania ligowe

Wisła zajęła drugie miejsce w tabeli

Polonia remisuje z Cracovią

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia zremisowała z Polonią 2:2 (1:0). Polonia miała przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem i właściwie wygrała mecz, jednakże sędzia nie uznał dwóch strzelonych przez nią bramek.

Gra była zbyt ostra i w wyniku jej wielu graczy zostało kontuzjowanych.

Prowadzenie dla Cracovii zdobył Korbas przed przerwą. Po zmianie pól Nawrot wyrównał. Dwie następne bramki, zdobyte przez Nawrota i Pazurka nie zostały uznane przez sędziego.

Ponowne prowadzenie dla Cracovii uzyskał Korbas, a wynik dnia ustalił Kulla.

Derby śląskie

Derby śląskie: mecz ligowy Ruch—AKS zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (2:0).

Gra była interesująca i stała na dość wysokim poziomie. Zwycięstwo Ruchu było zasłużone, gdyż był on zespołem równiejszym podczas gdy AKS miał tylko okresy dobrej gry.

W drużynie Ruchu na pierwszy plan wybił się Peterek oraz Wodarz. W drugiej połowie doskonale zagrał również Kruk. Wilimowski wyraźnie się oszczędzał.

Najlepszym graczem AKS był Piontek. Należy zaznaczyć, że AKS wystąpił bez Wostala, a Ruch bez Nowakowskiego.

Grę rozpoczyna Ruch, który przez długi czas nie potrafi swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Dopiero w 36 minucie pada pierwsza bramka dla Ruchu ze strzału Peterga z podania Giemzy. W 41-ej minucie Wodarz podwyższa wynik do 2:0.

Po zmianie pól początkowo zaznacza się przewaga AKS, który przez Piontka uzyskał pierwszą bramkę. Ruch dość prędko przechodzi do kontrataku i w 28-ej minucie przez Giemzę zdobywa trzecią bramkę, a w minutę później przez Malcherka—czwartą.

Koniec meczu zaznaczył się znowu przewagą AKS, a owocem tego była druga bramka, strzelona przez Piontka.

Pogoń–Warszawianka 3:0

We Lwowie Pogoń pokonała Warszawiankę w stosunku 3:0 (2:0).

Zawody nie były ciekawe i przeprowadzone zostały w słabym tempie. Również poziom spotkania pozostawiał wiele do życzenia, gdyż obie drużyny grazy poniżej swej zwyczajnej formy. W Warszawiance brakło Smoczka i Barana, to też gra drużyny była bardzo słaba.

Szczególnie kiepsko wypadła gra obu obrońców, a zwłaszcza Martyny, z którego winy Warszawianka w pierwszej połowie straciła dwie bramki.

Stosunkowo najlepiej grali w drużynie stołecznej Święcki, Pirych oraz Knioła.

Warszawianka grała w pierwszej połowie przez 25 minut bez Wasia w pomocy, który po powrocie na boisko w drugiej połowie grał na lewym skrzydle. Również w drugiej połowie w miejsce kontuzjowanego bramkarza Rudnickiego wystąpił Jachimek. Również przez kilka minut w drugiej połowie nie grał Martyna z powodu chwilowej kontuzji.

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie, lecz gra jej poza atakiem była bardzo słaba. Szczególnie słabo wypadła obrona, która zwykle jest najlepszą częścią drużyny.

Przy stanie 0:0 Pogoń nie wykorzystuje rzutu karnego, gdyż strzał Majowskiego zostaje obroniony pewnie przez Rudnickiego. Wkrótce jednak potem Wolanin zdobywa prowadzenie dla Pogoni. Drugą bramkę strzela dla Pogoni Zimmer przy czym do zdobycia bramki wyraźnie przyczynił się Martyna, odbijając łatwą piłkę pod nogi napastnika Pogoni.

Po przerwie gra traci jeszcze więcej na wartości, gdyż Pogoń, mając zapewnione zwycięstwo, wcale się nie wysila.

Wynik dnia ustala Lemiszko, wykorzystując rzut karny.

Śmigły znów przegrywa

W Krakowie Wisła pokonała WKS Śmigły 4:1 (1:0).

Krakowska drużyna górowała znacznie nad przeciwnikiem pod każdym względem. Pierwszą bramkę zdobył Filek II z podania Habowskiego w 11 minucie. Po przerwie w 2 minucie Gracz podwyższa wynik do 2:0 dla Wisły. Ósma minuta przynosi Wiśle trzecią bramkę ze strzału Artura.

Wilnianie kilkakrotnie inicjują ataki i poważnie zagrażają bramce Wisły. nie udaje im się jednak zdobyć bramki.

W 27 minucie sędzia dyktuje rzut karny dla Wisły za faul obrońcy Śmigłego. Karnego strzela Łyko, ale doskonały bramkarz Wilna wspaniale broni. W 38 minucie sędzia dyktuje drugi rzut karny, tym razem przeciwko Wiśle za faul Sitki na Tatusiu. Poszkodowany piłkarz wileński sam strzela karnego uzyskując honorowy punkt dla swych barw.

Na minutę przed końcem Wisła zdobywa niespodziewanie czwartą bramkę przez Artura.

W drużynie wileńskiej wyróżnił sie przede wszystkim Czarski w bramce, który obronił swą drużynę przed cyfrowo wyższą porażką. Ponadto wyróżnić można obrońców Bukowskiego Tatusia i Pawłowskiego.

Wisła grała doskonale we wszystkich liniach. Specjalnie wyróżnić można skrzydłowych Łykę i Habowskiego, w pomocy Kotlarczyka i Gierczyńskiego, a w obronie Szumilasa.

ŁKS – Warta 0:0

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS — Warta zakończył się wynikiem bezbramkowym. ŁKS miał lepszą defensywę, podczas gdy Warta była groźniejsza w linii ataku. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie, obawiając się widocznie utraty punktów.

Tabela ligowa

Niedzielne mecze ligowe wprowadziły znowu duże przesunięcia w układzie tabeli. Jedynie na czołowej pozycji utrzymał się Ruch. Na drugie miejsce wysunęła się Wisła przed Pogonią, która zepchnęła Warszawiankę z drugiej na czwartą pozyąję.

Ostatnie miejsce zajmuje ŁKS, podczas gdy Polonia wysunęła się przed Śmigłym.

Ruch	12	17:7	37:22
Wisła	12	15:9	22:18
Pogoń	12	13:11	15:14
Warszawianka	12	13:11	28:27
Cracovia	11	12:10	25:24
AKS	12	11:13	27:22
Warta	12	11:13	34:29
Polonia	11	9:13	21:26
Śmigły	12	9:15	19:31
ŁKS	12	8:16	13:28

Finały o wejście do Ligi

Śląsk na pierwszym miejscu

Brutalny mecz Garbarnia—Union—Touring

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce finałowe rozgrywki o wejście do Ligi. Do tych rozgrywek zakwalifikowały się 4 drużyny: krakowska Garbarnia, łódzki Union - Touring, Śląsk z Świętochłowic i PKS z Łucka.

W Krakowie w pierwszym meczu Garbarnia pokonała Union - Touring 2:1 (1:0). Gra była mało interesująca na dość niskim poziomie, a w dodatku nawet brutalna.

Prowadzenie dla Garbarni zdobył Skóra w 37-ej minucie pierwszej połowy z rzutu karnego.

Po przerwie w 3-ej minucie zniesiono z boiska bramkarza Garbarni Wojciechowskiego, który został przez jednego z zawodników łódzkich kopnięty w ucho, doznając krwotoku wewnętrznego. Pogotowie przewiozło Wojciechowskiego do szpitala.

Miejsce jego w bramce zajął rezerwowy Kubarek.

Gra się coraz bardziej zaostrza, zamieniając się w bezładną kopaninę i polowanie na nogi przeciwników. W 16ej minucie sędzia dyktuje rzut karny przeciw Garbarni, z którego Gorzko uzyskuje wyrównanie dla łodzian.

Decydująca bramka wpada w 33 minucie w czasie zamieszania pod bramką Union - Touringu. Strzelcem był Wilczkiewicz.

W tabeli finałowych rozgrywek o wejście do Ligi prowadzi po pierwszej niedzieli Śląsk przed Garbarnią.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Śląsk	1	2:0	5:1
2) Garbarnia	1	2:0	2:1
3) Union - Touring	1	0:2	1:2
4) PKS	1	0:2	1:4

Wywalczamy remis z Czechami 3:3

Polska zdobyła puchar Europy Srodkowej

Fatalna organizacja zawodów

W niedzielę zakończył się w Zlinie mecz tenisowy między Polską a Czechosłowacją.

Drużyna polska osiągnęła na obcym gruncie wynik 3:3 z najlepszą drużyną Czechosłowacji, zdobywając w ten sposób pierwszy puchar i mistrzostwo środkowej Europy.

W tabeli pucharu Polska znajduje się na pierwszym miejscu z 9 punktami przed Czechosłowacją (8 pkt), Węgrami, Jugosławią, Włochami i Austrią).

Sukces polski wywołał w czechosłowackich kołach sportowych i w prasie niemiłe rozczarowanie, gdyż na ogół liczono się z łatwym zwycięstwem nad Polską, nawet w stosunku 6:0.

Zarówno sobotnie, jak i przede wszystkim niedzielne spotkania odbywały się w warunkach zupełnie nienormalnych. Na stadionie piłkarskim, leżącym tuż obok kortu, odbywało się równocześnie święto sportowe młodzieży firmy „Bata". Przez cały czas zawodów tłumy młodzieży wśród gwaru i okrzyków ze śpiewem i orkiestrą ciągnęły wzdłuż kortów na stadjon, co oczywiście nie wpłynęło na wytworzenie atmosfery skupienia.

Zaznaczy się to zwłaszcza w czasie niedzielnego spotkania między Spychałą a Caską, gdzie każda piłka decydowała o wyniku całego meczu. Ustawiczne krzyki i gwar wymagał od obu graczy wyjątkowej odporności nerwowej. Głos sędziego ginął zupełnie w ogólnym gwarze. W kołach polskich wyrażano zdziwienie, że organizatorzy, podejmując się urządzenia tak poważnej imprezy, nie potrafili uniknąć dużych niedociągnięć organizacyjnych.

W niedzielę trybuny na kortach były szczelnie zapełnione. Posła RP w Pradze reprezentował radca poselstwa i kierownik konsulatu w Morawskiej Ostrawie p. Hładki.

W pierwszym spotkaniu w grze podwójnej para czeska Hecht — Drobny pokonała parę polską Baworowski — Tłoczyński w stosunku 3:6, 6:1, 6:2, 6:4. Para polska wykazała brak zgrania i wzajemnego zrozumienia ,jakkolwiek grała z dużą ambicją.

W następnym spotkaniu Spychała pokonał Caskę 2:6, 4:6, 7:5, 7:5, 6:0. Mecz miał przebieg niezwykle dramatyczny. W trzecim secie Caska prowadził 5:2 i 3:0, ale Spychała zaczął grać bezbłędnie i pięknymi zagraniami z głębi kortu potrafił rozstrzygnąć seta na korzyść 7:5. Identyczna sytuacja powtórzyła się w secie czwartym, kiedy znowu ze stanu 5:2 dla Caski Spychała ponownie potrafił wyrównać, a następnie wygrać seta.

W piątym decydującym secie złamany psychicznie Czech uległ bez walki w stosunku 0:6.

Z tą chwilą losy pucharu zostały już przesądzone, ponieważ Polska uzyskała 3 punkty, co w ostatecznej punktacji musiało dać remis.

Ostatniego spotkania pomiędzy Hechtem a Tłoczyńskim nie zdołano dokończyć. Pierwszego seta przegrał Tłoczyński 3:6, następnie Polak przegrał 6:4, oddając jednak trzeciego seta przeciwnikowi 4:6.

Przy tym stanie przerwano mecz z powodu zapadających ciemności. Ponieważ Polska zrezygnowała z dalszej gry, zwycięstwo przyznano Hechtowi.

Niedzielny sukces ze względu na warunki, w jakich mecz się rozgrywał, jak i ze względu na fakt, że osiągnięto go z najlepszym w chwili obecnej zespołem Europy, nabiera znaczenia wyjątkowego.

Z zawodników polskich trudno kogoś wyróżnić, ponieważ wszyscy grali niezwykle ambitnie i ofiarnie, dając z siebie wszystko.

Polska mistrzem w strzelaniu do rzutków

W Luchavicach zakończyły się mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła w ogólnej klasyfikacji drużyna polska w składzie: Kiszkurno, Sztukowski, Łyskowski, Ziegenhirte.

Polska uzyskała 24 pkt. więcej od następnej z kolei drużyny — Czechosłowacji. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy.

Indywidualnie Kiszkurno znajduje się na trzecim miejscu, Sztukowski na czwartym, a Łyskowski na piątym.

Zawody pływackie w Wilnie

W długodystansowym wyścigu pływackim na trasie Werki — Wilno o łącznej długości trasy około 8 km zwyciężył Betko (RKS Elektrit) w czasie 1:15,55.

W meczu water-polowym, rozegranym między Pomorzaninem z Torunia a KPW Ognisko, zwycięstwo odniosła drużyna gości w stosunku 6:2.

Rekord polski w sztafecie olimpijskiej

Mistrzostwa Polski w chodzie na 10 km zdobył Czech (ZS Katowice) w czasie 53:17,8, 2) Piąskowski (HCP) 64:02,2. Marynowski zrezygnował po dwóch okrążeniach.

W sztafecie olimpijskiej o mistrzostwo Polski zwyciężyła sztafeta Orląt — Dęblin w składzie: Olszyna, Janik, Nowak i Gąssowski w czasie 3:23,8, bijąc rekord Polski, 2) Warszawianka, 3) AZS — Poznań.

Na ringach, boiskach i torach

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski
Walasiewiczówna ustala nowy rekord świata
Swietne wyniki naszej zawodniczki

Zawody w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski przeciągnęły się aż do zmroku, tak że ostatnie konkurencje zakończyły się już po ciemku.

Do zawodów zgłosiło się 11 zawodniczek. Startująca na zawodach Walasiewiczówna uzyskała w skoku w dal 6,04 m, bijąc własny rekord światowy. Jeden ze skoków miała jeszcze lepszy, niestety sędziowie, na skutek nieuwagi, nie zanotowali go.

Pięciobój w ogólnej punktacji wygrała Walasiewiczówna, uzyskując 341 punktów, drugie miejsce zajęła Flakowiczówna (256 punktów), 3) Słomczewska 205 pkt.

Walasiewiczówna w poszczególnych konkurencjach miała wyniki następujące: bieg 100 m — 12 sek, skok w dal 604 cm, rzut kulą — 9,85, skok wzwyż — 129 cm, rzut oszczepem — 36,46.

Bieg sztafetowy 200 × 100 × 80 × 60 o mistrzostwo Polski wygrała drużyna Stadionu z Chorzowa, uzyskując czas 60,4 sek, 2) Warszawianka 60,5, 3) IKP Łódź 61,2.

W drużynie Warszawianki Walasiewiczówna miała zbyt słabe partnerki, które utraciły zdobyte przez nie 10 m przewagi.

Skład zwycięskiej drużyny Stadionu: Kałużowa, Dubielówna, Anilkówna, Ziemkówna.

Sztafetę 100 × 100 × 200 × 800 wygrał również Stadion w czasie 3:31,8 w składzie: Iwczakówna, Kałużowa, Dubielówna, Gnilkówna, 2) IKP Łódź 3:38, 3) Zjednoczone Łódź 3:43.

Finał turnieju młodych
Wirkus i Kolczyński w Pruszkowie

W niedzielę rozegrane zostały finały turnieju tenisowego o puchar młodych.

W finale gry pojedynczej Sioda (Bydgoszcz) pokonał Olszowskiego (Warszawa) 2:6, 9:7, 6:2.

W finale gry podwójnej para Sioda — Tomaszowski pokonała parę Grabiański — Olszowski 6:3, 6:2.

W niedzielę rozegrany został w Pruszkowie międzyklubowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami warszawskiej Żagwi a Sokołem z Pruszkowa. Zwyciężyła drużyna Żagwi 70:44 pkt.

W biegu na 3000 m startowali poza zawodnikami powyższych dwóch klubów — Wirkus i Kolczyński. Zaraz po starcie obaj oni wysunęli się na czoło, przy czym Kolczyński dotrzymał kroku Wirkusowi przez 6 okrążeń. Zwyciężył Wirkus w czasie 9:24,6 min. przed Kolczyńskim 9:46.

Wirkus startował nadto w biegu na 5 km, zajmując pierwsze miejsce w czasie 15:51,2 min. przed Sokołowskim (Syrena) 16:45 min.

Nie ma już biletów na mecz Polska—Niemcy
Wyścig pływacki „wpław przez Berlin"

Jak wiadomo w dn. 18 września br. rozegrany zostanie w Kamienicy (Chemnitz) międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy.

Wszystkie bilety wstępu na mecz powyższy zostały już rozprzedane. Trybuny stadionu w Kamienicy mieszczą ok. 60 tys. widzów.

W niedzielę rozegrany został tradycyjny doroczny wyścig pływacki „Wpław przez Berlin" na dystansie 5 km 500 m.

Zwyciężył zeszłoroczny triumfator tej imprezy Niemiec Przygwara w czasie 1:15:45 godz.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół niemiecki przed Danią i Szwecją.

W konkurencji pań, które startowały na tym samym dystansie, zwyciężyła Dunka Petersen w doskonałym czasie 1:17:29 godz.

NOWY REKORD ŚWIATA

Na zawodach lekkoatletycznych w Mitcham biegaczka angielska Olive Hall ustanowiła nowy rekord w biegu na 880 y wynikiem 2:19,7 min.

Dotychczasowy rekord należał do Angielki Lines i wnyosił 2:26 min.

Zawody kolarskie „Stomilu"
86 kolarzy wielkopolskich na starcie

„Stomil" w Poznaniu zorganizował w niedzielę zawody kolarskie, w których uczestniczyło 86 zawodników, w czym 9 pań.

Na starcie stanęli obok zawodników Poznania kolarze Gdyni, Torunia, Bydgoszczy. Ostrowa i Kościana.

W biegu półgodzinnym punktowanym, startowało 14 zawodników. 1) Kaczocha (Ostrów) 39 pkt. Bieg drużynowy na 4.000 m wygrał „Stomil", Poznań 57 pkt.

W biegu australijskim pierwszym był Wydarkiewicz (Stomil) 14:34,5.

Bieg ameryokański przyniósł zwycięstwo KPW Poznań w składzie Kluj - Nowaczyk.

W czasie zawodów wydarzyło się kilka wypadków. Najpoważniejszym obrażeniom uległa zawodniczka Mieszczakówna, którą musiano przewieźć do szpitala.

Rozstrzygnięcie konkursu na odznakę FIS

W Zakopanem odbyło się posiedzenie jury w sprawie konkursu na godło zawodów FIS.

Na konkurs nadesłano 561 prac, z których pierwszą nagrodę w wysokości 200 zł przyznano pp. Strychalskiemu i Wasilewskiemu z Krakowa za pracę pod godłem „Starosta".

Trzecią i czwartą nagrodę w wysokości 150 i 100 zł przyznano pp. Wielhorskiemu i Piątkowskiemu z Warszawy, którzy wspólnie nadesłali dwie prace pod godłami „F" i „51".

Zakończenie mistrzostw kolarskich
Holendrzy
mistrzami kolarskimi świata

W niedzielę zakończyły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata sprinterów amatorów i zawodowców.

Wśród amatorów mistrzostwo świata zdobył Holender van der Vijver, uzyskując na ostatnich 200 metrach czas 12,4, 2) Loatti (Włochy), 3) Derksen (Holandia).

Wśród zawodowców mistrzostwo świata zdobył również Holender van Vliet, osiągając czas 11,8. Drugie miejsce zajął dotychczasowy mistrz świata Belg Scherens przed Niemcem Richterem i Francuzem Gerardinem.

Węgrzy znów pokonani

Węgierska reprezentacja bokserska niespodziewanie pokonana została przez drugi zespół Włoch w stosunku 12:4. Mecz rozegrany był w Riccione.

2 mecze Czechosłowacji

W Zagrzebiu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Jugosławia. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 3:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Bradac (2) i Bican. Punkt honorowy dla Jugosławii uzyskał Sipos.

Druga reprezentacja Czechosłowacji rozegrała w niedzielę mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy. Łotysze wygrali niespodziewanie w stosunku 2:1 (1:0).

Praga—Białogród 1:0

skim reprezentacja Pragi pokonała reprezentację Białogrodu 1:0, zdobywając decydującą bramkę w pierwszej połowie.

SŁOMIANY WDOWIEC



— Tylko nie traćmy nadziei. W książce kucharskiej powiedziano, że po 9 i pół minutach mieć będziemy tort, jakiego dotychczas jeszcze nie jedliśmy!

Przed celownikiem
Wyniki gonitw niedzielnych

Piękna pogoda i liczne zapisy, jak również interesujące rozgrywki dwulatków zgromadziły tłumy publiczności. Niestety, jak zwykle sporo koni wycofano.

Próby dla dwuletnich ogierów i klaczek przyniosły zwycięstwo stajni Łochów. Nie zawiódł ogólnie typowany i za drogą cenę nabyty „Skarb" — a z klaczek „Memoires". Gorzej nieco przeszła typowana przez nas dwulatka, piękna kasztanka Love Long. Zawiodła również okrzyczana dwulatka N. Berson, Maiden Hannak.

W innych biegach wyróżniły się 3 l. Nobile, oraz typowane przez nas na pierwszym miejscu 4l. kl. Nelly i 3 l. og. Kamień. Trójka ta przyniosła najniższe wypłaty dnia. (Należy zaznaczyć, że na ogół wypłaty były umiarkowane).

Ogółem trafiliśmy na pierwszych miejscach 4 konie, na drugich 4, accumulator francuski dnia złożony z 3 koni i jedną porządkową.

Powodzeniem cieszyli się żokeje Gill i Michalczyk, oraz jeździec Kobitowicz. Wsyscy trzej wygrali po dwie gonitwy.

REZULTATY

GON. 1. Lari fari (ż. Michalczyk), Ingola (19,—), Tanew (39,50), czas 1,40. Tot. 6,50, posz. 19,— (wycof. Jeszcze raz, Margas, Nord).

GON. 2. Batalius (ż. Dorosz), Kitty (10,—), Maiden Haunah (39,—), Jasna Pani (38,50), czas 1,7½. Tot. zw. 12,—, p. 5,50, 5,50, porz. 38,— (wycofane Daniel, Saragossa, Ural).

GON. 3. Nobile (j. Kolitowicz), Wamba (17,—), Treize (7,50), czas 2,20½. Tot. zw. 23,50, porz. 143 (wycofane Overshot, Prokne, Aigokeros).

GON. 4. Skarb (ż. Gill), Demon i Atos (łeb w łeb) (106, 40), Gin (37, 50), czas 1,06½. Tot. zw. 6,—, fr. 5,—, 5,50, porz. 23,—.

GON. 5. Nelly (ż. Michalczyk), Estramadura, Latania, Elf, została na starcie Kryniczanka (wycof. Ortolan), czas 1,40. Tot. zw. 20, p. 11, 8, porz. 120.

GON. 6. Memoiris (ż. Gill), Love Long (16,50), Pałanka (47,—), Passionaria (52,50), czas 1,08. Ttot. zw. 7,50, fr. 5, 5,50, porz. 21.

GON. 7. Kamień (j. Kolitowicz), Lulu (30,50), Izba (36,50), Wircouti (30,50), Wróżda (113,—), Pociecha (56,—), Il Baccio (31,—), Allongo (34,50), czas 2,19½. Tot. 20, fr. 6,50, 12,50, 11, porz. 248 (wycof. Derwisz, Treize).

GON. 8. Leikonik (chł. Molenda), Brezaida (12,—), Giorgetta (23,—), Okey (94,—), Olena (124,50), czas 1,42. Tot. zw. 11,50, fr. 6,50, 6,50, porządkowy 37 (wycof. Jastrzębiec, Nebrazka).

6.15 – 24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 29,8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa;; 18.10 Karol Maria Weber: wariacje klarnetowe b-dur op. 33; 18.30 Pogadanka konkursowa PR.; 18.35 Audycja Junackich Hufców Pracy; 19.15 Chór koła młodzieży „Siew"; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Sonaty w wykonaniu Niny i Stanisława Jarzębskich; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 18.30 Arie i pieśni włoskie w wyk. Eliseo Cittadini; 22.00 Płyty; 23.00 Szkic literacki; 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela flam. „Clivia" operetka Dostala.
20.00 Droitwich. Koncert Wagnerowski.
20.40 Sottens. Festival muzyczny w Lucernie.
20.45 Paris PTT. Koncert muzyki klasycznej.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

WTOREK, 30.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 „Od Tatr do stratosfery" opowiadanie K. Jodko-Narkiewicza; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka; 18.45 „Bez tytułu" fragment z powieci J. I. Kraszewskiego; 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka z płyt; 22.10 Wiad. sportowe; 22.30 Muzyka współczesna; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.00 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Dawne instrumenty; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Teatr wyobraźni; 22.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt. „Gejsza" operetka Jonesa.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Gioconda" — opera Ponchielliego.
21.30 M. Ostrawa. Pieśni polskie w wyk. chóru „Siła".

ŚRODA, 31.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Tak śpiewał Szalapin"; 16.45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczpospolitej w służbie ojczyzny"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 18.40 „Bez tytułu" fragment z powieści J. I. Kraszewskiego; 19.00 Muzyka lekka; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert muzyki polskiej; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert rozrywkowy; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Wiedeń. „Fidelio" opera Beethovena.
19.30 Sofia. „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.00 Paris PTT. „Orfeusz" opera Glucka.
20.00 Sztokholm. „Manon" opera Masseneta.
20.15. Beromuenster. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.

Wstydliwość... własnego nazwiska

Popłoch w „Raju Dziecięcym"

Kiedyż wreszcie się dowiemy—z kim „mamy przyjemność?"

Od przeszło 2-ch tygodni — wpływają codziennie do miejskiego Wydziału Przemysłowego — za pośrednictwem władz administracyjnych — protokóły karne za lekceważenie zarządzenia komisariatu rządu w sprawie szyldów i reklam.

Do 5-go sierpnia każdy kupiec w Warszawie był obowiązany wypisać na szyldzie pełne imię i nazwisko. Niestety — mimo zapowiedzianych kar — wielu kupców — szczególnie z dzielnicy północnej nie zastosowało się do tego zarządzenia!

W „Raju Dziecięcym"...

Za energicznym posterunkowym wchodzę do sklepu na Nalewkach z szumnym napisem, obok wymalowanych piłek i konia na biegunach: — „Raj Dziecięcy".

Widok policjanta wywołuje w sklepie zrozumiały popłoch. Ale kupiec i jego żona starają się w nim widzieć klienta i pytają z uniżoną grzecznością:

— „Co pan komisarz potrzebuje? Może lalkie dla dziecka, a może ołowianego żołnierza"?

Ale posterunkowy żąda okazania świadectwa przemysłowego, sprawdza tożsamość osoby i stwierdza III kategorię przedsiębiorstwa.

— Dlaczego nie zostało wykonane zarządzenie komisariatu rządu?

Właściciel jest zdziwiony, a przynajmniej stara się „robić" to przekonywująco:

— Zarządzenie? — Jakie zarządzenie? — Rózia, czy ty wiesz jakie to zarządzenie? — A może ty, Maniuś, wiesz, o co pan komisarz pyta?

Ale syn i żona mówią, że nic nie wiedzą, coś tam słyszeli, ale nic pewnego! Gazet nie czytują, bo nie ma czasu, więc czekali zawiadomienia.

— „Pan komisarz uczony, to nam objaśni, o co tu chodzi?" Cała rodzina „robi" zdziwienie, wszyscy krzyczą. Przez drzwi i wystawę zaglądają do sklepu znajomi z ulicy:

— „Czy tam — aby nie dzieje się krzywda staremu Gołdzie?"

Bo takie jest nazwisko właściciela „Raju Dziecięcego", pełne imię i nazwisko Srul Gołda powinno znajdować się na szyldzie. Pan posterunkowy wypisze protokół.

Wychodząc upomina, przestraszonego już nie na żarty kupca:

— „Pan zapłaci karę, a szyld proszę zaraz zdjąć!"

Podobne sceny powtarzają się w „Mydłopolu" na Franciszkańskiej, w „Tanim Źródle" i „Polonii", której właściciel Izaak Pejsych, woli w swej skromności — nie wypisywać sarego rodowego nazwiska na szyldzie!

W Wydziale przemysłowym

— Czy zdarzają się wśród opornych kupców — Polacy? — pytamy w wydziale przemysłowym.

— Owszem, ale są to przeważnie małe przekroczenia, jak np. „J. Wolińska", zamiast całkowitego imienia Janina.

— A może kary są za małe?

Kary są różne, w zależności od wielkości sklepu i uwidocznionej chęci przeoczenia zarządzenia Od 30 zł do 1000 zł.

Tak więc wreszcie i polscy klienci będą mogli wiedzieć do jakiego sklepu wchodzą: „z kim mają przyjemność!" (K-a)

Okęcie pod terorem

8 opryszków ujęto

Na Okęciu grasowała od jakiegoś czasu szajka opryszków teroryzująć mieszkańców. Banda stanowiła 10 ludzi, którzy udawali się na wyprawy przeważnie nocami. Wdzierali się do mieszkań, rabowali, kazali sobie płacić haracz od kupców i ogrodników, dokonywali nawet zwykłych napadów rabunkowych na drodze. Ludzie bali się składać meldunki policji, banda bowiem groziła zemstą i mściła się istotnie.

Onegdajszej nocy banda ta wtargnęła na posesję zakładu poprawczego dla dziewcząt z sieciami i w zakładowym stawie zaczęła łowić ryby. Gdy zjawił się dozorca rabusie pobili go i dalej ryby łowili. Zaalarmowano służbę zakładu, która stoczyła z opryszkami walkę. Ustąpili ale zabrali z sobą kilkadziesiąt kg ryb.

Potem, dla zabezpieczenia ryb przed zepsuciem się, wtargnęli do lodowni Wolfa Markiewicza. Zaprzęgli konia do wozu, który naładowali lodem i odjechali. Dozorców Władysława Gaika i Teofila Szymańskiego steroryzowali i pobili. Po odejściu bandytów jednak dozorcy zaalarmowali policję. Nastąpił pościg i 8 spośród nich ujęto. Na czele szajki stał niejaki Marian Korzeniowski, którego również pojmano. Skonfiskowano teroryściom i rabusiom narzędzia złodziejskie, noże, kastety, pałki itp.

Dwie ulice jednej nazwy

Ciągłe nieporozumienia i pomyłki

W Warszawie istnieją dwie ulice Górskiego Wojciecha — dawna Hortensja i Konstantego na Żoliborzu w pobliżu ul. Mickiewicza, o czym przeważająca liczba mieszkańców Warszawy nie wie.

Istnienie dwóch ulic o tejże nazwie powoduje tysiące nieporozumień i przykrości. Listy, wezwania, upomnienia itp, adresowane na Żolibórz, od dawane są w śródmieściu i odwrotnie. Poza tym dużo przyjezdnych do Warszawy z prowincji jest niewłaściwie kierowanych przez funkcjonariuszów PP, portierów hotelowych, konduktorów tramwajowych i przechodniów, tracąc na tym wiele czasu i pieniędzy.

Wprawdzie poczta wyjaśnia na interpelację, że listy należy adresować: ul. Górskiego — Żolibórz lub śródmieście i wymieniać obok nazwiska „Górski" także imię, jednak wiele osób nie pamięta właściwego imienia, albo go w ogóle nie zna i z tego powodu wynikają nowe nieporozumienia.

Władze winny położyć kres temu stanowi rzeczy, albowiem nazwa ulicy o jednakowym chociażby brzmieniu nazwiska, o różnych jednakże imionach, wprowadza chaos w życiu codziennym stolicy.

Policja czekała na oszusta

a tapicer szukał i znalazł

Pisaliśmy przed kilku tygodniami o oszustwie jakiego ofiarą padł tapicer z ulicy Pawiej 24, Ber Bimblich. Jakiś oszust powołując się na wysoko postawione osoby wojskowe zamówił dla jednej z instytucji wojskowych za 10.000 zł tapczanów. Pod tym pretekstem oszust wyłudził od Bimblicha kilkaset złotych prowizji.

Tapicer nie mógł sobie tego darować i niezależnie od złożonego meldunku policji, sam szukał oszusta. Wszystkie wolne chwile od pracy poświęcał na te poszukiwania. Chodził po ulicach, jeździł tramwajami rozglądając się po twarzach przechodniów, z myślą, że musi kiedyś oszusta spotkać w tych dzielnicach, w których panuje największy ruch uliczny.

Wreszcie jadąc tramwajem przez Marszałkowską Bimblich zauważył oszusa kroczącego wolno w kierunku Królewskiej. Bimblich wyskoczył z tramwaju.

— Panie Zębowicz, jak się pan masz! — zawołał Bimblich, przytrzymując oszusa za poły marynarki.

Ale oszust odepchnął go od siebie.

— Nie jestem żaden Zębowicz, nie znam pana i nie wiem czego pan chce.

Oszust, który przedstawił mu się w swoim czasie za Zębowicza rzucił się do ucieczki. Skoczył do tramwaju, ale Bimblich narobił rejwachu i tramwaj zatrzymano. Oszust wyskoczył z tramwaju z drugiego końca, ale nastąpił pościg i ujęto go. Okazał się nim Kazimierz Lipiński z Łochowa. Jak się wyjaśniło popełnił on wiele podobnych oszustw.

Przedłużenie linii tramwajowej na Powązkach

W budowie są dwa tory linii tramwajowej na ul. Powązkowskiej od obecnego końcowego przystanku do kościoła św. Józefata. W ten sposób linia tramwajowa dochodzić będzie do końca tej ulicy i nie stanie na przeszkodzie do przedłużenia trasy linii tramwajowej nr 1 nr 8 do tego punktu.

Dzięki temu zrealizowany będzie wieloletni postulat mieszkańców Powązek i okolicznych dzielnic.

W przyszłości projektowane jest przedłużenie linii tramwajowej do fortu Bema. Jest to jednak uzależnione od tego, czy władze państwowe, do których należą zakłady amunicyjne na forcie Bema, zechcą przyczynić się do częściowego pokrycia kosztów budowy nowej linii.

Listy polecone można nadawać wieczorem

Ministerstwo poczt i telegrafów dla wygody publiczności rozszerzyło przyjmowanie listów poleconych w godzinach wieczorowych, co dotąd dopuszczalne było tylko w głównych urzędach pocztowo-telegraficznych.

We wszystkich większych miastach urzędy pocztowe przyjmowały będą w godzinach 20—21, listy polecone. Za ekspedycję listów po godzinach zwykłego urzędowania pobiera się będzie dopłata w wysokości 30 groszy.

Kontrola wag

Mimowolne oszustwa

Przystąpiono do rewizji i kontroli wszelkich używanych w handlu wag i odważników. Zwłaszcza zwraca się obecnie uwagę na działanie wszelkich waż automatycznych, wykazujących wagę towaru.

Zdarza się często, że w skutek słabego oliwienia części sprężynowych automatu, wagi te nie są dokładne po mimo, że przed sprzedaniem były dokładnie sprawdzane i ocechowane.

Uśmiechy ulicy Warszawy

Etyka, jak wszystko inne, jest względna. Dobra jest gdy chodzi o bliźnich i wtedy wszyscy się na etykę powołują, ale nie myśli się o etyce, gdy trzeba samemu do niej się stosować. Od etyki mocniejszy jest pieniądz. Ile to walki trzeba było ponieść z naganiaczami adwokackimi. Teraz znowu plaga naganiaczy rozpanoszyła się w środowisku lekarskim. I jak władze samorządowe palestry zrobiły jaki taki porządek z naganiaczami wśród adwokatów, tak będzie musiała wziąć się do roboty izba lekarska. Właśnie już zapowiedziała, że będzie w tej mierze wyciągać jak najdalej idące kary dyscyplinarne wobec lekarzy, którzy płacą prowizję

dostawcom pacjentów

A któż to są ci dostawcy? Ano, rekrutują się spośród akuszerek, felczerów, masażystek, pielęgniarek, a nawet spośród aptekarzy, którzy przecież tak samo wysoko dzierżą zasady etyki zawodowej. Izba lekarska zapowiedziała nawet pozbawianie prawa praktyki, jeżeli pewni lekarze będą korzystać z takich niedozwolonych płatnych usług.

Na etykę powołują się również detaliści w sferze kupieckiej, występując przeciwko hurtownikom, którzy zakładają sklepy detaliczne i zajmują się także handlem detalicznym. Tu jednak zdaje się detaliści trochę ową etykę naciągają dla swoich korzyści. Bo gdzie jak gdzie, ale w handlu etyka mocno szwankuje. Solidnych kupców jest wprawdzie jeszcze dużo, ale tych niesolidnych — kto wie czy nie więcej. A co do podziału sprzedaży między hurt i detal, to jest to kwestia dosyć skomplikowana, jeśli chodzi o pożytek społeczny. Bo dla klienta wszystko jedno kto mu sprzeda towar, byleby sprzedano mu uczciwie, byleby go nie oszukano, tymczasem nieuczciwi kupcy nauczyli publiczność ciągłego czuwania przy kupnie. Kupujący tak się muszą pilnować i pilnują, że czasami sprawia to przykrość kupcowi solidnemu. Co zaś do podziału między hurt i detal, to pano wie detaliści, wiedzcie, że ideałem społecznym w dziedzinie handlu będzie, gdy producent bezpośrednio trafi do klienta. A gdzie istnieje taka idea, do której zresztą wielu dąży, tam

detaliści nie wygrają

walcząc o monopol detalisty. Zresztą każdemu wolno handlować. Dlaczegóż by hurtownikom nie wolno było sprzedawać bezpośrednio konsumentowi, jeżeli wyjdzie to dla konsumenta z korzyścią?

Wojował także pewien finansista warszawski z synem swym lekkoduchem, trudniącym się tylko wędrówkami od kawiarni do kawiarni z dancin gu na dancing. Finansista chciał zrobić z syna człeka statecznego i nie wiedział jak się do tego wziąć. Aż kiedyś synuś, będąc w Wilanowie, spotkał na trawce cygankę, która mu postawiła kabałę. Syn finansisty zakochał się w cygance i oświadczył. Zapłacił jakąś tam sumę staremu cyganowi i ten zgodził się na zięcia spoza plemienia cygańskiego. Obecnie cyganka jest przebrana na damę z eleganckiego świata i uczy się języków. Ojciec zrazu krzywił się, bo mu się

mezalians z cyganką

nie podobał, ale widząc, że to chłopa ka ustatkowało, jest teraz rad i chętnie widzi w swoim domu narzeczoną syna. Knajpy straciły, ale cyganka i finansista zyskali. Czy zyska syn finansisty, okaże przyszłość. J. J.

Pogoda

Dziś po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie. Temperatura około 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway'u".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Miłość w dżungli".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie we dwoje".
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo".
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj Jaśnie pani".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochałam".

ACRON (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo" „Buster Keaton".
ADRIA (pl. Teatralny): „Patrol na pustyni"
AMOR (Elektoralna 15): „Zakochani wrogowie" i „Mały czarodziej".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Walka o złote Pola" i „Dzisiejsze czasy".
AS (Grójecka 56): „Romeo i Julia" i „Czworaczki".
BIS (Eletoralna 27): „Ręce zawiniły" i „Świat się śmieje".
CZARY (Chłodna 29): „Mocni ludzie" i „Buziaczek Shirly Temple".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zatańczymy" „Sekretarka jej męża".
* EDEN (Marszałkowska 51): „Kościuszko pod Racławicami".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Nieusprawiedliwiona godzina".
FLORIDA (Żelazna 41): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Rycerze stepu".
FORUM (Nowiniarska 10): „Człowiek, który żył dwa razy" i „Król Burleski".
HELIOS (Wolska 8): „Dziki Zachód" i „Cnotliwa Zuzanna"
ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „2 dni miłości" i „Promienie zagłady".
KOMETA (Chłodna 29): „Orzeł leci do Chin" i rewia.
MAJESTIC (N. Świat 45): „Radość życia" i „Mecz Schmelling — Louis".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Legia zatraceńców" i „Jej pierwsza miłość".
METRO (Smocza 30): „Alarm na morzu" i „Sekretarka jej męża".
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy" i „Książę X".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy".
MUCHA (Długa 16): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Bohater dnia".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „Port Artura" i „Romantyczny milioner".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Szalona Claudette" i „Książątko".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Zamaskowany jeździec" i „Kochaj i nie płacz".
PRAGA (Targowa 71): „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Motyl hiszpański" i dodatki.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Wyspa w płomieniach" i „Sprzedawca traktorów".
RAJ (Czerniakowska 191): „Za cudze winy" i „Walka z sobowtórem".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Pepele-Moko" i „Papa się żeni".
SFINKS (Senatorska 29): „Klub kobiet".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".
SORENTO (Krypska 54): „Północ woła" i „Cały Paryż śpiewa".
SYRENA (Inżynierska 4): „Dybuk" i kolorowe dodatki.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Książę i żebrak".
TON (Puławska 39): „Ich stu i ona jedna".
UCIECHA (Złota 72): „Astrolog".
UNIA (Dzika 8): „Michał Strogow kurier carski" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Kreda na płocie

Odpowiedzi redakcji

Chemikowi. Rozpuszczanie odcisków w kwasie siarkowym uważamy za metodę skuteczną, ale nazbyt radykalną. Radzimy Panu rozpuszczać w kwasie siarkowym tylko te odciski, które Pan uprzednio... wytnie.

Zawszonemu. Najlepszy sposób jaki mamy, to — wytresowany dzięcioł.

Politykowi. „Falanga“ i „ABC“ różnią się między sobą tym, że... mówią o sobie nawzajem to samo. Tym się różnią i dlatego — są poróżnieni. Co do zasług tego pana, o którego Pan zapytuje w drugiej części listu stwierdzamy obiektywnie, że zastał drewniane, lub blaszane, a stawia murowane. Król tam i tak piechotą nie chodzi.

Zatroskanemu. Nastawianie radia uważamy za dobry środek na teściową, ale tylko w tym wypadku, jeśli teściowa jest cholerą spod ciemnej gwiazdy.

Monarchiści. Zabiegi Pana o restytucję monarchii są spóźnione, bo król Zygmunt IV Wilski berła nie odda. Kto wie jednak czy Pan by mu się nie przydał?

Uczynnemu. Pożyczanie ludziom szczoteczki do zębów, żony, mydła, roweru, rewolweru i patefonu, uważamy za niewskazane, bo wszystko to jest oddawane w stanie jednak trochę używanym.

Higieniście. Zmywanie łupieżu stężonym ługiem sodowym jest może metodą dobrą, ale chyba dlatego, że „zmywa“ łupież zarazem z... włosami i skórą. Tego nie możemy polecić.

Panu Anastazemu Kolce w Krugomdurakach Małych. Gdyby nie treść, rozmiar, ortografia i stylistyka — bardzo chętnie skorzystalibyśmy z nadesłanej nam autobiografii WPana pod tytułem: „Jak zostałem sławnym człowiekiem“.

MONGOŁ

„Z kasy na bekasy“

Sport myśliwski dygnitarzy sowieckich

„Czerwona Gwiazda“ (Krasnaja Zwiezda) zwraca uwagę na rozwój sportu myśliwskiego pośród wojskowych urzędników gospodarczych. Sportem łowieckim zajmują się przede wszystkim intendenci, kasjerzy i inni naczelnicy mający bezpośrednio do czynienia z kasami i magazynami materiałów.

Wycieczki myśliwskie tych małych dygnitarzy sowieckich odbywają się w sposób bardzo uproszczony: biorą pieniądze z kasy i wyjeżdżają na polowania. Sportowe te imprezy nazywają się popularnie „z kasy na bekasy“.

Na szczęście na wyprawach tych nie wiele ginie bekasów, lisów i wilków. „Myśliwi“ wyjeżdżają zazwyczaj na jakąś malowniczą polankę i tam „bawią się“.

Jak wykazały dochodzenia jeden tylko intendent okręgu wojennego przywołżskiego niejaki Zafran pušcił na tego rodzaju rozrywki 100.000 rubli. Mali naczelnicy starają się nie pozostawać w tyle za większymi. Sprzeniewierzenia, przywłaszczenia i fałszerstwa dokumentów przybierają rozmiary epidemii.

Spowiedź ex-więźnia (6)

Miłość pięknej mecenasowej do doktora Leokadii Zebek

SIEDLCE, w sierpniu.

— Wracając z Warszawy zatrzymaliśmy się w Siedlcach, co było wielką nieostrożnością. Przyznaję to sam — mówił w dalszym ciągu Duglasiński — ale cóż miałem robić, tak mi się chciało choć z dzionek jeszcze pobyć sobą! Mężczyzną!

Ten jednak brak umiaru omal nie doprowadził do katastrofy.

Chodziłem sam po mieście, siostra bowiem została w hotelu. Mroźny dzień, słoneczny i bezwietrzny. Na duszy było dziwnie radośnie.

Co chwila mijały mnie roześmiane, zarumienione kobiety. Wodziłem za nimi oczami jak urzeczony. Ostatni dzień wolności!

I nagle zdałem sobie sprawę, że pobyt w Chomątkowie jest równie uciążliwy, jak pobyt w więzieniu.

Zapytałem się w duchu po co właściwie dobrowolnie skazałem się na taką męczarnię, na co nerwy szarpię ciągłą czujnością?

W tym momencie znienawidziłem siebie i ten nowy, nienormalny tryb życia, jaki pędziłem przeszło od pół roku.

Kiedy tak w zamyśleniu wędrowałem ulicami Siedlec potrąciłem kogoś niechcący. Zatrzymałem się i uchyliłem kapelusza.

Przede mną stała mecenasowa Odrowążowa, z Chomątkowa!

Nasze oczy spotkały się. Na ustach zamarł okrzyk zdziwienia. Byłem pewny, że ta kobieta poznała mnie.

Stała urzeczona niezwykłym widokiem, lecz głosu z siebie wydobyć nie mogła.

Oprzytomniałem pierwszy.

— Bardzo panią przepraszam, za nieuwagę — powiedziałem szybko zmienionym ze strachu głosem.

Zawróciłem na pięcie i odszedłem. Nie oglądając się pędziłem do hotelu.

Siostra była przerażona, gdy jej opowiedziałem swą przygodę.

— Uciekajmy stąd czym prędzej — błagała.

Wieczorem, z nastaniem zmierzchu opuściliśmy hotel.

— Mecenasowej tego dnia nie widziałem już więcej — mówił Duglasiński.

— Ciekaw jestem jak wyglądało spotkanie pana z Odrowążową, po powrocie z Siedlec do Chomątkowa? — zapytałem.

— Obawiałem się bardzo — opowiadał dalej Duglasiński — mój los był w ręku pani Ireny, to że mnie poznała, nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

Odwiedziła nas zaraz następnego dnia — wesoła, roześmiana — wpadła do nas jak bomba. Wypytywała się o wrażenia z pobytu w stolicy. Oglądała ciekawie kupione przez nas fatałaszki...

— Kamień spadł mi z serca. Odetchnąłem z ulgą.

Nie poznała. Chwała Bogu!

Odzyskałem humor.

Jaśka też nabrała werwy.

Odrowążowa zabierała się do odejścia.

Przy pożegnaniu zawsze „całowałyśmy się“ serdecznie. I tym razem p. Irena objęła mnie za szyję, ale jakoś mocniej. Spojrzała przy tym prosto w oczy i pogładziła mnie po włosach (byłem ostrzyżony na chłopczycę...)

— Gdy drzwi za mecenasową zamknęły się, zaczęliśmy z Jaśką zastanawiać się nad dziwnym postępowaniem Odrowążowy.

— Ona ciebie poznała. Wie, że jesteś chłopcem — mówiła siostra — ale podobasz jej się i dla tego ciebie nie wyda, kobiety lubują się w niezwykłych sytuacjach! Możesz braciszku zawierzyć mej kobiecej intuicji. Nie mylę się napewno tym razem!

Ja oczywiście zaprzeczyłem, żywo, ponieważ byłem innego zdania.

Z panią Ireną odtąd spotykaliśmy się prawie codzień. Stosunki między nami zacieśniały się.

Odrowążawa była niezwykle czuła, okazywała to chętnie, lecz tylko wówczas, gdy byliśmy sami, lub z Jaśką!

Przy obcych była zupełnie inna! to dawało bardzo dużo do myślenia.

— Trzeba panu wiedzieć, że mecenasowa podobała mi się ogromnie... — jej złociste włosy wspaniale kontrastowały z ciemnymi oczami. Cerę miała świeżą. Zęby lśniły zza szkarłatnych, z lekka podmalowanych warg.

— Ach co to była za kobieta!

— Zdawałem sobie doskonale sprawę, że czy wcześniej, czy później będę zmuszony zrzucić przed nią maskę.

Zanadto rozkochałem się w tej kobiecie, a to nie wróżyło nic dobrego!

— Przyszło lato. Hucznie obchodziliśmy rocznicę przybycia do Chomątkowa. Jeździliśmy na wycieczkę do lasów okolicznych. Towarzyszyła nam nieodstępnie Irena, którą wszyscy nazywali moją najwierniejszą przyjaciółką.

Tylko jej stan zdrowia wiele pozostawiał do życzenia. Ciągle kwękała i przylatywała do mnie po radę i pomoc.

— Badałem skrupulatnie, ale żadnych objawów znaleźć nie mogłem.

— Narzekała na płuca. Wysłuchałem, opukałem — nic! Wątroba — również kompletnie zdrowa.

Kiedyś przybiegła z lamentem, że spodziewa się potomka...

Po raz pierwszy skorzystała z mej pomocy jako ginekologa...

Ale i tym razem piękna mecenasowa była w błędzie — stan jej nie nasuwał żadnych podejrzeń...

I to właśnie wydało mi się mocno podejrzane. Zwierzyłem się z tego siostrze.

— Ależ ona kocha się w tobie po prostu! — roześmiała się Jaśka. — Ślepy jesteś chyba, czy co? Lgnie przecież, że aż miło. Obawiam się, iż rozwiedzie się ze starym Odrowążem i...

J. JUNOSZA-GZOWSKI

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

76

Supeł na te słowa uśmiechnął się złośliwie:

— Bardzo pan jest dowcipny, panie komisarzu — wtrącił — ale niech pan będzie spokojny. Za to aresztowanie prasa nie da panu spokoju, bo się pan skompromitował na cały regulator. Po pierwsze ja teraz jestem tylko pod dozorem policyjnym, więc nie widzę powodu, żeby z takimi szykanami łapać ludzi, którym przytrafiło się nieszczęście znaleźć w moim towarzystwie, po drugie...

— Po drugie... — przerwał komisarz mrugnąwszy na swoich ludzi — pan nie ma o czym gadać, bo pan... nie jest wolny.

Ale w kilka minut później na biurku komisarza zadźwięczał telefon, po którym okazało się, że jednak Supeł... jest wolny.

*

Opuściwszy komisariat policji Jadzia biegiem dopadła pierwszej z brzegu taksówki.

— Do „Ufności“! — krzyknęła. — Ale szybko!

Taksówka pomknęła jak strzała i po kilku minutach zatoczyła łuk podjeżdżając pod gmach towarzystwa.

— Proszę mnie zameldować do pana prezesa Sterna — oznajmiła przerażonemu czymś portierowi.

— Nie... nie wiem... — wyjąkał — czy pan prezes panią przyjmie. Pan prezes jest nieobecny.

W tym momencie Jadzia zauważyła schodzącego wolno ze schodów Stefana. Szedł krokiem skazanego na śmierć, ze zwieszoną głową, zdając się nikogo nie widzieć.

Tknięta złym przeczuciem, rzuciła się ku niemu.

— Cóż się stało? Masz taką minę, jakby...

Urwała. Z oczu Mochockiego sypnęły się jakieś złe błyski, a z zaciśniętych zębów wyrwało się ordynarne, rynsztokowe słowo. Nie było ono jednak wymierzone przeciw Jadzi i ona sama nie mogła się w pierwszej chwili domyśleć, o kim Stefan tak mówi.

Zanim jednak zdążyła zapytać po raz drugi... wielkie oszklone drzwi, pchnięte energicznie zakołysały się i do hallu wpadła jak bomba... panna Mochocka.

Jadzia wpatrzyła się w nią i dlatego nie zauważyła, co się dzieje obok niej.

A tymczasem Mochocki wyjął rewolwer, wymierzył, i...

Huknął strzał.

Ale niemal w ostatniej chwili Jadzia podbiła rękę brata-mordercy; strzał chybił. Jednakże z automatycznej broni Mochockiego padły następne strzały.

Panna Mochocka na widok brata krzyknęła przeraźliwie i rzuciła się do ucieczki.

Za późno...

Ostatni strzał był celny... Uciekająca zachwiała się i padła na zabłoconą przy wejściu podłogę.

* * *

Tymczasem na szóstym piętrze w sekretariacie prywatnym prezesa Sterna urzędował już od pół godziny major Kowalski, przeprowadzając skrupulatną rewizję. Od czasu do czasu wyjmował ze sterty papierów coś, co odkładał uważnie na bok do jednej z kilku stert papierów, jakie się zebrały dotychczas...

— To będzie ogromna robota — uśmiechnął się do panny Rostkowskiej — czy pani wie, że większość tych papierów jest szyfrowana?

Piękna panna uśmiechnęła się, nie bardzo rozumiejąc słowo „szyfr“. Po chwili namysłu wyraziła to na głos:

— Szyfr -- wyjaśniał jej uprzejmie major — to jest pewien umówiony alfabet polegający albo na podstawieniu pewnych liter, albo cyfr, albo nawet całych słów, zamiast tych liter alfabetu, które używamy normalnie...

Tłumacząc te bardzo zresztą proste rzeczy major pochylił się nad piękną panną może cokolwiek bliżej niżby tego wymagała ważność zagadnienia. Owionął go miły zapach dyskretnych perfum i w pierwszej chwili miał ochotę przysunąć się jeszcze bliżej. Ale — powstrzymał się. — Za bardzo mi się ona podoba — pomyślał — żeby ją speszyć takim postępowaniem...

— Jak skończymy to wszystko — rzekł — to może się pani wybierze ze mną na kawę: mogę pani opowiedzieć trochę ciekawych szczegółów z mojej dawnej pracy?...

— Bardzo chętnie — odpowiedziała panna Rostkowska, która dotychczas czuła się trochę nieswojo wobec wypadków pędzących wokół niej z błyskawiczną szybkością. A nie zanosiło się na to, że już się kończą...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5